Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 8 Maja 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 105 (1747)

Naturalne prawa rozwoju życia gospodarczego.

Jesteśmy świadkami niezmiernie interesującego zjawiska.

Oto na niedawno odbytym w Niemczech zjeździe członków izb handlowych — znany i wpływowy ekonomista dr. Hampel wygłosił referat o racjonalizacji i modernizacji przemysłu i handlu. W wywodach swoich stwierdził on, że w pierwszym okresie racjonalizacji robotnicy tracą zajęcie, a bezrobocie wzrasta, ale należy przypuszczać, że techniczne ulepszenia doprowadzą do potanienia produkcji i spadku cen, co znowu zwiększy spożycie i umożliwi zatrudnienie większej ilości pracowników umysłowych i fizycznych.

Nic prostszego nad takie rozumowanie. W dużej mierze znalazło ono, — jeśli chodzi o stosunki niemieckie, — swoje źródło w czasach ciężkiej i wyczerpującej wojny, kiedy to umysły co najtęższych fachowców niemieckich wysilały się w kierunku zracjonalizowania produkcji, by przy największej wydajności pracy zużywać jak najmniejszą ilość sił roboczych. Chodziło przecież o zastąpienie tych rzesz pracowniczych, które walczyły w okopach na licznych frontach.

Ta tendencja do racjonalizacji produkcji i handlu spotęgowała się jeszcze bardziej w pierwszym okresie powojennym, kiedy chodziło o utrzymanie niskich cen, by zaspakajać potrzeby zubożałego wskutek kataklizmów wojennych społeczeństwa.

Aliści twarda rzeczywistość zadała poważny cios świetnej skądinąd teorji o racjonalizacji. Potwierdziła się w tym wypadku natomiast inna teorja, a mianowicie ta, że nie można bezkarnie sprzeciwiać się naturalnemu rozwojowi rzeczy i że racjonalizacja przemysłu i handlu musi nastąpić jedynie drogą ewolucyjną, gdyż metody „rewolucyjne" w tej dziedzinie mogą snadnie spowodować poważne straty zarówno dla jednej, jak i dla drugiej strony. Uszczerbki zaś stąd powstałe odbijają się zasadniczo na gospodarstwie społecznem.

Praktyka Niemiec w dziedzinie modernizacji produkcji i handlu przyniosła ulepszenia techniczne, ale spowodowała równocześnie i wzrost bezrobocia. Choć więc zdawałoby się, że koszty handlowe powinny zmaleć a ceny na produkty spaść, to jednak wskaźnik ich utrzymał się na poprzednim poziomie. Stąd też to przypuszczenie, iż dzięki spadkowi cen będzie można zatrudnić miljony bezrobotnych, usuniętych z fabryk dzięki racjonalizacji, oraz urzędników, którym modernizacja odebrała chleb, — okazało się w praktyce iluzorycznem.

Czemu? Oto w całem tem rozumowaniu teoretycznem przepuszczono bardzo ważny moment; koszt samej racjonalizacji. Albowiem na to, aby można było zmodernizować warsztaty pracy, trzeba było pożyczać znaczne kapitały i płacić od nich wysokie odsetki, co właśnie podraża samą produkcję. Pozatem trzeba utrzymać owe zgórą dwa miljony bezrobotnych. Nawiasem należy dodać, że ci właśnie bezrobotni stanowią ów żywioł niezadowolony z istniejącego stanu rzeczy i dlatego to w Niemczech jest tak wiele elementu komunizującego.

To też owa szybka, nieoparta o wymagania i o potrzeby życia racjonalizacja produkcji i handlu, idąca raczej jakby z nakazu zgóry, jako produkt gabinetowych rozmyślań teoretyków, — kosztowała i kosztuje za drogo. W konsekwencji zaś swojej spowodowała znaczny ubytek własnych kapitałów obrotowych gospodarstwa społecznego w Niemczech i zmusiła sfery kierownicze ośrodków gospodarczych do szukania wielkich kredytów w zasobniejszych w gotówkę Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i we Francji.

Obecnie szerzą się w opinji publicznej w Niemczech tendencje rewizjonistyczne i z dużym wysiłkiem wstrzymuje się zbyt kosztowny pęd ku modernizacji przemysłu i handlu.

W Polsce—na szczęście—modne te hasła nie znalazły zastosowania. Złożyło się na to wiele przyczyn, tak natury zasadniczej i rzeczowej, jak i formalnej. Dużą rolę odegrał tu również ważny moment, że odrodzona państwowość polska została zmuszona strukturalnemi przyczynami do rozbudowywania i odbudowywania własnych warsztatów pracy w przystosowywaniu się odrazu do zmienionych konfiguracją granic państwowych warunków pracy. W wielu zaś wypadkach budowano na nowych modernistycznych podstawach, nie angażując obecnego drogiego kapitału dla racjonalizacji produkcji.

W konsekwencji — proces modernizacji warunków pracy w przemyśle i handlu w Polsce przybrał formy naturalnego rozwoju i pozwala życiu gospodarczemu uniknąć tych wstrząsów socjalnych i poważnych strat, jakie są udziałem odradzającego się życia gospodarczego, np. w Niemczech. W Polsce — proces racjonalizacji ma wybitnie charakter ewolucyjny.

Gdyby bowiem pod wpływem modernistycznych haseł, idących od zachodniego sąsiada, Polska chciała naśladować go niewolniczo w odrębnych warunkach, to musiałaby na ten cel pożyczyć znaczne obce kapitały i płacić od nich wysokie procenty i raty amortyzacyjne. Obok więc nadmiernego wzrostu bezrobocia—niepostrzeżenie wyrosłoby groźne dla normalnego rozwoju Polski niebezpieczeństwo zaprzepaszczenia rodzimych warsztatów produkcji i handlu w obce, często wrogie, ręce.

Umiar więc i głęboka przenikliwość czynników miarodajnych, zadokumentowane wspaniałemi rezultatami komisyj ankietowych, które już za rządów pomajowych zbadały drobiazgowo warunki pracy i możliwości rozkwitu prawie wszystkich gałęzi produkcji polskiej, wytykając zasadnicze ich linje rozwojowe przy zdefinjowaniu bardzo sumiennie opracowanych wniosków, uchroniły Polskę przed „rewolucyjnemi" reformami racjonalizacji przemysłu i handlu, a więc przed niebezpieczeństwem, które w Niemczech wywołało dziś gwałtowne odtrąbienie na odwrót z drogi zbankrutowanej teorji.

W. Śr.

Pożary w Stanach Zjedn. A. P.

NOWY YORK, 7.V. (Pat). Pożary krzewów, które wybuchły w kilku punktach wschodniej części stanu, zostały opanowane. Wybuchły jednak dwa inne pożary, które dotychczas trwają. Pożary te wywołują wielkie zaniepokojenie.

Przyjęcie u P. Prezydentowej na Zamku.

WARSZAWA, 7.V. (Pat). Pani Prezydentowa Mościcka podejmowała w dniu dzisiejszym po południu herbatką w Zamku przedstawicieli świata politycznego, dyplomacji, wojskowości, sądownictwa, sfer gospodarczych oraz świata naukowego i kulturalnego stolicy. Przyjęcie, które nosiło charakter towarzyski, zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego.

Wśród przybyłych osobistości między innemi byli obecni członkowie rządu z premjerem Sławkiem, marszałek Sejmu Daszyński, szereg posłów i senatorów, wyższe duchowieństwo z kardynałem Kakowskim, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim msg. Marmaggi, generalicja, wyżsi wojskowi z pierwszym wice-ministrem gen. Konarzewskim, attachés wojskowi państw zagranicznych z szefem misji francuskiej gen. Denain, władze sądowe z prezesem Sądu Najwyższego Supińskim i prezesem Sądu Apelacyjnego Dutkiewiczem, rektorowie wyższych uczelni i t. d. Herbatka, która zgromadziła przeszło 600 osób, w miłym nastroju przeciągnęła się do godziny 19-ej.

Wizyta pożegnalna.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W dniu wczorajszym ustępujący poseł łotewski p. Nuksa złożył wizytę pożegnalną p. premjerowi Sławkowi i min. spr. zagran. p. Zaleskiemu.

P. Dewey wraca do Warszawy

BUKARESZT, 7.V (Pat). Doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey wyjechał dziś rano do Warszawy. Wczoraj wieczorem minister finansów wydał na cześć p. Dewey'a wielkie przyjęcie, w którem wzięli udział ministrowie Madgearu, Baducanu, Michalaco, dalej doradca zagraniczny Banku Narodowego Auboin i minister pełnomocny Rumunji w Waszyngtonie Davila. Wczoraj w południe p. Auboin podejmował śniadaniem p. Dewey'a i komisarza Ligi Narodów w Bułgarji Harrona. Rząd rumuński ofiarował p. Dewey'owi wielki krzyż rumuńskiego orderu Gwiazdy.

Sprawa osuszania Polesia.

Konferencja ministerjalna w Brześciu n/Bugiem.

BRZEŚĆ n/BUGIEM, 7. V. (Pat). Dziś o godzinie 7 brzybyli do Brześcia ministrowie Matakiewicz i Staniewicz, wiceminister robót publicznych Górski, dyrektor departamentu Ministerstwa Reform Rolnych Kaczyński, naczelnik wydziału melioracyjnego Ministerstwa Reform Rolnych inż Michalski.

W Biurze projektów meljoracji Polesia w Brześciu odbyła się konferencja z udziałem wojewody, w program której wchodziły: 1) inspekcja dotychczasowej pracy Biura projektów meljoracji, 2) zapoznanie się z programem robót pomiarowych i wykonawczych, 3) ułożenie programu dalszej pracy, 4) omówienie programu finansowania przedsiębiorstra osuszenia Polesia.

Jutro rano o godz. 5-ej ministrowie wyjeżdżają do Iwacewicz, na zwiedzenie bagien Wiadotupickich, regulacji Hrywdy i innych robót, wykonywanych przez Biuro projektów meljoracji. Powrót do Warszawy nastąpi prawdopodobnie pojutrze.

Dochodzenie w sprawie obwiepolskich występów gościnnych w Gdyni.

GDYNIA 7.V. (Pat). Tutejsze władze administracyjne i prokuratura wszczęły dochodzenia w związku z wypadkami w dniu 3 i 4 maja, podczas zjazdu Ob. W. P.

Echa zajść w Opolu.

KATOWICE, 7.V. (Pat). „Polska Zachodnia" dowiaduje się z Opola, że rozprawa apelacyjna przeciwko wyrokowi w procesie o pobicie polskich artystów nie odbędzie się, ponieważ zainteresowane czynniki ze względu na wielkie koszty i trudności, związane z tą sprawą, cofnęły apelację.

Z zawodów hippicznych w Poznaniu.

POZNAŃ, 7.V. (Pat). W trzecim dniu zawodów hippicznych, rozegranych na hippodromie poznańskim, odbył się konkurs o nagrodę honorową Pana Prezydenta. Nagrodę tę zdobył por. Nerlich-Dąbski na „Mistrzu". Nagrodę Pana Prezydenta wręczył zwycięzcy p. wojewoda poznański Raczyński.

Dziś ma być złożona petycja o zwołanie Sejmu.

Pogłoski o stanowisku Rządu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Zapowiadane od dłuższego czasu przez opozycję sejmową złożenie Panu Prezydentowi Rzplitej petycji o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu ma nastąpić, według oświadczeń przywódców „Centrolewu", już dziś, to jest we czwartek. Przywódcy klubów centrowych i lewicowych w dniu dzisiejszym złożą na ręce marsz. Sejmu petycję, podpisaną przez 200 posłów, żądającą na podstawie art. 25 konstytucji zwołania sesji Sejmu i Senatu.

Pan marsz. Daszyński, jak słychać, ma być przyjęty dn. 9 b. m. na Zamku i ma tę petycję wręczyć Panu Prezydentowi Rzplitej. Petycja jest w swej treści krótka i nie zawiera porządku obrad, jakiby chcieli widzieć, podczas nadchodzącej sesji, autorzy petycji.

Wobec tego, zgodnie z konstytucją, sesje Sejmu i Senatu musiałyby być zwołane w terminie dwóch tygodni, a więc około 23 b. m.

W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, którą notujemy bez żadnej odpowiedzialności za prawdziwość zawartych w niej wiadomości, **iż rząd nie będzie stawiał jakichkolwiek trudności przy zwołaniu sesji nadzwyczajnej,** że sesja ta, o ile opozycja nie będzie prowokowała rządu sprawami natury ściśle politycznej, jak chociażby wnioski wotum nieufności dla tego lub innego członka gabinetu, a zajmie się jedynie kwestjami gospodarczemi, a więc reformą podatków, kryzysem gospodarczym i t. p., to sesja nadzwyczajna trwać będzie i nie zostanie odroczona.

Łotwa pomiędzy Rosją a Polską.

Gen. Radinsz o ewentualnej wojnie na Wschodzie.

RŁGA, 7.V (Pat). „Pedeja Bridi" zamieściła wywiad z szefem wyszkolenia armji łotewskiej gen. Radinszem.

Generał poruszył kwestję wyszkolenia wojskowego i znaczenia konferencji rozbrojeniowej, oraz wyraził swe zdanie co do budowy fortec, przyczem powołał się na praktykę niemiecką, która polegała na tem, że miljonowe sumy przeznaczały Niemcy zamiast na budowę fortec na budowę dróg, szos i kolei strategicznych. Tego samego systemu trzyma się obecnie Polska na granicy sowieckiej. Przeprowadza ona intensywnie budowę dróg komunikacyjnych i główną uwagę zwraca na wyszkolenie. Na Łotwie natomiast budowa dróg nie ma najmniejszego znaczenia strategicznego i w tych kwestjach uwzględniane są jedynie postulaty partyjne.

Zdaniem gen. Radinsza, ani armja łotewska, ani estońska, ani też litewska, pomijając już jej liczebność, nawet z punktu widzenia wyszkolenia i uzbrojenia nie może stawić czoła Rosji sowieckiej. Jedynem takiem państwem na Wschodzie jest Polska. Należy przytem stwierdzić, że jeśli w Rosji sowieckiej jest coś dobrego, to jest niem armja. Na czele armji sowieckiej stoją przeważnie byli oficerowie dawnej Rosji i gdyby rząd Stalina miał całkowite do nich zaufanie, to jużby dawno wojna wybuchła między Polską a Rosją sowiecką.

W razie wojny pomiędzy Polską a Rosją Estonja i Łotwa nie mają czego się obawiać, gdyż terenem wojny będzie Ukraina i Białoruś, gdzie już obecnie skoncentrowane są siły bolszewickie. Gdyby główny atak był skierowany przez Dyneburg, to wówczas Rosja musiałaby przerzucić swoje siły z Ukrainy, t. j. z terenu, na którym coraz bardziej szerzą się tendencje narodowe. A gdyby przerzuniła gros swoich sił pod Dyneburg, to Polacy małemi siłami mogliby wstrzymać na tym odcinku ofenzywę bolszewicką, a sami łącznie z Ukraińcami obejść armję sowiecką z południa. Gdyby zaś Rosja sowiecka wszczęła wojnę z Łotwą i Estonją, to Polska, obawiając się odcięcia od morza Bałtyckiego, musiałaby również wystąpić.

W razie wygranej wojny przez Polskę, Łotwa nie ma powodu do najmniejszej obawy, gdyż wtedy jej granice pozostałyby nienaruszone, natomiast gdyby Polska wojnę przegrała, istnienie Łotwy byłoby rozstrzygnięte, gdyż Rosja sowiecka nie będzie się liczyła z siłą militarną Łotwy. Biorąc powyższe pod uwagę, generał jest zdania, że w razie wojny najmniejsze ryzyko ponosi Łotwa, o ile stanie po stronie Polski. Neutralną pozostać Łotwa nie może. O przymierzu z Rosją sowiecką nie może być—według gen. Radinsza—nawet mowy.

Z powodu powyższego wywiadu socjaldemokraci złożyli w Sejmie interpelację do premjera Celminsza. Prawdopodobnie w ciągu przyszłego tygodnia premjer Celminsz udzieli na nią odpowiedzi.

Polska nie myśli o wojnie z Sowietami

Oświadczenie min. Arciszewskiego.

RYGA, 7.V (Pat). W związku ze stale powtarzającemi się pogłoskami o możliwości wojny polsko-rosyjskiej, zapytany w tej sprawie przez współpracownika pisma „Siewodnia" minister Arciszewski odpowiedział:

„Wszelkie pogłoski nie mają żadnej podstawy. Polska o żadnej wojnie z Rosją sowiecką nie myśli, czemu dał niejednokrotnie wyraz min. Zaleski, oświadczając, że Polska nie zamierza z nikim prowadzić wojny. Rosja sowiecka, zajęta przeprowadzaniem planu 5-cioletniego, nie ma również interesu w wojnie. Tak zw. zamach na poselstwo w Warszawie nie jest w stanie zaostrzyć stosunków pomiędzy Polską a Rosją sowiecką".

Przed sesją Ligi Narodów.

Briand omówi sprawę zorganizowania Stanów Zjednoczonych Europy.

GENEWA, 7.V (Pat). W związku z rozpoczynającą się w poniedziałek sesją Ligi Narodów, Briand, jak słychać, ma omówić z zebranymi w Genewie mężami stanu między in. także sprawę zorganizowania Stanów Zjednoczonych Europy.

Sytuacja polityczna w Litwie.

Woldemaras nie ma prawie zwolenników.

RYGA, 6.V. (A. T. E). „Rigasche Rundschau" ogłasza korespondencję z Kowna o sytuacji politycznej na Litwie. Autor stwierdza, iż autorytet polityczny Woldemarasa znacznie upadł. Z wyjątkiem studentów i nielicznej grupy oficerów—Woldemarasa nie popiera żadne stronnictwo polityczne, on sam zaś znajduje się w opozycji nietylko do rządu, ale i do partji tautininków. Pogłoski o możliwości objęcia przez Woldemarasa władzy — autor uważa za mało prawdopodobne, tak samo jak i mało prawdopodobnem jest przypuszczenie, iż obecny rząd może ustąpić. Sprawa zwołania sejmu litewskiego jest w dalszym ciągu pod znakiem zapytania. Żaden z polityków nie może określić terminu, kiedy sejm będzie zwołany. Partja tautininków niechętnie widziałaby zwołanie sejmu, ponieważ rządy swe opiera na wojsku. Tautinincy umacniają swe wpływy w armji, wysyłając młodszych oficerów, którzy mogliby okazać się elementem niepewnym, na prowincję, a stanowiska ich obsadzają oficerami starszymi, wyraźnymi zwolennikami prezydenta Smetony.

—oo—

WIADOMOSCI z KOWNA

UKŁAD LITEWSKO-JAPOŃSKI.

W dniach ostatnich zawarty został w Berlinie układ handlowy i morski pomiędzy Litwą a Japonją. Układ oparty jest na zasadach największego uprzywilejowania i zawiera również klauzulę bałtycką.

„Liet. Aidas" podkreśla znaczenie zawarcia układu, ze względu na wielki wpływ Japonji w Lidze Narodów i udział jej przy rozważaniach kwestji wileńskiej. Układ podyktowany został, zdaniem „Liet. Aidas", realnemi interesami Litwy.

POSEŁ SOWIECKI PIETROWSKI W KŁAJPEDZIE.

Dnia 5 b. m. poseł sowieski w Kownie Pietrowski w towarzystwie sowieckiego przedstawiciela handlowego Angarskiego wyjechał do Kłajpedy. Celem podróży posła Pietrowskiego jest zapoznanie się z gospodarczą sytuacją kraju Kłajpedzkiego. Sowiety podobno zamierzają rozszerzyć swój handel drogą morską z Litwą. Poseł Pietrowski powróci do Kowna 8 b. m.

ROCZNICA ZAMACHU NA WOLDEMARASA.

Dnia 6 b. m. w rocznicę zamachu na Premjera Woldemarasa w miejscu zabójstwa przez zamachowców adjutanta prof. Woldemarasa kpt. Gudinasa złożono wieńce.

Jednocześnie odprawiono uroczyste nabożeństwo za duszę zabitego, przy udziale przedstawicieli władz, armji, strzelców i in.

LITEWSKA POLICJA POGRANICZNA A WITOLDOWE UROCZYSTOŚCI.

Litewska policja pograniczna nosi się z zamiarem uczczenia obchodu 500-lecia zgonu W. Ks. Witolda w sposób następujący: grupa policjantów przejdzie z portretem W. Ks. Witolda wzdłuż wszystkich granic Litwy: niemieckiej, łotewskiej i polskiej.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ Z NIEMCAMI.

W dniach najbliższych wznowione zostaną rokowania litewsko-niemieckie, przerwane przed Bożem Narodzeniem, bez osiągnięcia wyników pozytywnych.

Budżet Reichswehry w komisji budżetowej Reichstagu.

BERLIN, 7.V (Pat). W komisji budżetowej Reichstagu toczyła się dziś dyskusja nad poszczególnemi pozycjami budżetu ministerstwa Reichswehry. Komisja odrzuciła wniosek socjal-demokratów o skreślenie pół miljona mk. z funduszu dyspozycyjnego ministra Reichswehry.

Minister Groener, odpowiadając na zarzuty co do złego traktowania żołnierzy i mnożących się wypadków samobójstw w Reichswehrze, powołał się na to, że ilość wypadków samobójczych ze 184 w r. 1924 spadła w roku ub. 79.

Przy wydatkach z tytułu manewrów jesiennych poseł socjal demokratyczny Loeber podkreślił, że znaczenie ostatnich manewrów na Śląsku ucierpiało bardzo, ponieważ dowództwo kładło mniejszą wagę na sprawność bojową żołnierzy, aniżeli na efekt, obliczony na ożywienie ducha militarnego wśród ludności cywilnej.

Rzeczywiście dziwne.

BERLIN, 7.V (Pat). Prasa niemiecka w dalszym ciągu wyraża zdziwienie, że w budżecie Reichswehry na rok 1930 wydatki na amunicję dla 100 tysięcznej armji wynoszą 95 miljonów mk., podczas gdy dla 500.000 armji z roku 1913 wydatki te dochodziły zaledwie do 65 miljonów mk. Dziwnie wysokie, zdaniem prasy, są również pozycje na umundurowanie, na co budżet z roku bież. przewiduje na jednego żołnierza 289 mk. rocznie, a więc 4 razy więcej, niż wynosiły wydatki na umundurowanie żołnierza armji cesarskiej z roku 1913.

Manewry Reichswehry.

BERLIN, 7.V. (Pat). Według informacyj prasy, jesienne manewry Reichswehry odbędą się w tym roku w południowej części Turyngji. W związku z przygotowaniami do manewrów szef Reichswehry Heye wraz ze swym sztabem bawi obecnie w Turyngji. W manewrach wezmą udział jako goście oprócz attachés wojskowych państw zagranicznych również i przedstawiciele prasy i oficerowie byłej cesarskiej armji.

Zmiany na placówkach zagranicznych Rzeszy.

BERLIN, 7.V. (Pat). Na podstawie informacyj wiarogodnych donosi „Vissische Ztg." że revirement na placówkach zagranicznych Rzeszy nie ograniczy się do zmiany na stanowiskach ambasadorów w Londynie, Rzymie oraz Oslo. Conajmniej w trzech państwach Ameryki południowej, a mianowicie w Argentynie, Brazylji i Chile poselstwa niemieckie zmienione mają być w ambasady. Odnośne wydatki wniesione już zostały do budżetu na rok 1930. W związku z tą sprawą ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że dalsze odraczanie utworzenia nowych ambasad w państwach południowo-amerykańskich mogłoby niekorzystnie odbić się dla Niemiec ze względu na współzawodnictwo, jakie toczy się między mocarstwami o wpływy na przyszły rozwój tych państw. Utworzenie nowych ambasad w państwach południowej Ameryki posiada dla Niemiec pozatem poważne znaczenie z punktu widzenia polityki aktualnej Niemcy stoją wobec ważnych rokowań z państwami Ameryki południowej. Może powstać sytuacja, w której wyniki pertraktacyj zależne będą od możności bezpośredniego zwrócenia się przedstawiciel Niemiec do prezydenta odnośnego państwa, co stanowi wyłącznie prerogatywy ambasadora.

Półksiężyc po europejsku.

Bez przesady rzec można, że Turcja jest najbardziej republikańskim krajem z pośród nowych „powojennych" republik. Jest to zadziwiający naród. Od sześciuset zgórą lat samo pojęcie narodu Osmanów łączyło się z władzą sułtańską nietylko w Europie, lecz i w samej Turcji. Dziś... jest rzeczą wątpliwą, czy zdołalibyśmy naliczyć w Turcji kilka tysięcy szczerych monarchistów marzących o przywróceniu sułtanatu, ale i ci zapewne bardziej byli związani z ancien regime'm materjalnie, niż ideowo. Po głupkowatym Mahomecie VI-ym nikt nawet łzy nie wylał. „Dżumhûrjett" (republika) jest tu potężnym symbolem. To, co stanowiło swoisty turecki „egzotyzm": czerwony fez, harem, zasłona na twarzy niewieściej — przestało istnieć wraz z monarchją. Szare cyklistówki (made in Germany lub in Czechosłowakia) zdobią głowy tureckich republikanów; haremy zniknęły ku wielkiemu żalowi... płci pięknej w Turcji i europejskich czytelników Loti'ego lub Farrere'a; Turczynki zdjęły zasłony i wyjawiły przykrą tajemnicę, że nie są tak piękne, jak pod zasłonami.

W pięknym parku Narodowym nad Złotym Rogiem stoi, twarzą ku Anatolji zwrócony, kamienny posąg kamiennego człowieka. W europejskiego kroju marynarce, z odkrytą głową stoi Mustafa-Kemal, prezydent „Dżumhûrjett", jej twórca, zbawca i najwierniejszy sługa. Nie jest to przypadek, że pomnik tego europeizatora Turcji, zwolennika zachodniej kultury, odwrócony jest tyłem do Europy. Mustafa-Kemal-Basza wpatrzony jest w Azję Mniejszą, tam bowiem widzi zbawienie i odrodzenie Turcji.

Cóż świat wie o tym największym reformatorze współczesnej doby? Jeszcze przed 9-ciu laty nic o nim nie było wiadomo. Poznał się na nim jeden tylko człowiek starej Turcji — sam sułtan Abdul-Hamid. Gdy młody Mustafa, jeszcze w wojskowej szkole obdarzony przezwiskiem „Kemal" „doskonałość", pochodzący z ubogiej rodziny w Salonikach przystąpił do tworzenia organizacji patrjotycznej młodzieży „Ojczyzna", Abdul-Hamid skazał go na zesłanie. W czasie rewolucji 1908 r. Kemal wraca do służby wojskowej i podczas wojny europejskiej odznacza się w obronie Dardanelów. Mustafa był również wytrawnym politykiem. Młodoturków nienawidził, było to jednak uczucie oparte na wzajemności. Gdy po wojnie Enwer, Talaat i Dżemal opuścili Stambuł, do stolicy przybył skromny, 37 letni oficer. Konstantynopolem rządzili wówczas admirałowie Francji i Wielkiej Brytanji, Dardanele i Bosfor znajdowały się w rękach aljantów, z dnia na dzień oczekiwano wkroczenia Greków do dawnego Bizancjum. Turcja, — „chory człowiek" Europy —rozpadła się. Skromny, nikomu nieznany oficer przedłożył sułtanowi plan oswobodzenia Turcji od okupantów. Mahomet VI-ty ulękł się zatargu z mocarstwami Europy. I stracił koronę. Nie uląkł się jednak ów nieznany oficer, przerzucił swą akcję na azjatycki brzeg — i zwyciężył.

Turcja odrodziła się już zarówno pod względem politycznym, jak i kulturalnym. Gorzej jest z sytuacją gospodarczą. Dwie plagi powojennej Europy — inflacja i bezrobocie — boleśnie dotknęły przepiękną ottomańską, słabe urodzaje lat ostatnich przyczyniły się do masowego przesiedlenia się włościan do miast. Powiększyli oni szeregi bezrobotnych, obniżając jednocześnie i tak już niski poziom płac. Dość powiedzieć, że górnicy tureccy pobierają obecnie po 50 piastrów dziennie (przeszło 2 złote); kolejarze, robotnicy portowi zarabiają niewięcej. Ten stan rzeczy wytwarza podatny grunt dla agitacji komunistycznej, lecz rząd zwalcza ją tak drakońskiemi środkami, że tłumi w zarodku wszelką możliwość bolszewickiej „ruchawki".

Kroczące po drodze postępu, Turcja europeizuje się w każdym calu. Do takich przejawów „rzeczywistej kultury" zaliczyć należy głośną w Stambule przygodę Szukran Hanum, młodocianej córki generał-gubernatora Smyrny — Kiazim Baszy. Szukran Hanum „wyemancypowała się" tak dalece, że nietylko stała się samodzielną niewiastą, lecz postanowiła poślubić wbrew woli rodziców młodego aktora, Muhamer-Beya. Narzeczeni zbiegli ze Smyrny do Stambułu. Żona Kiazima-Baszy przybyła tu po dwóch dniach i w sposób raczej azjatycki zapomocą policji odebrała swą „porwaną" córkę. Na nic nie zdały się protesty Szukran-Hanum, iż jest ona pełnoletnią i że wyjechała dobrowolnie. Autor otrzymał w policji „namacalną" nauczkę i grozi mu obecnie sprawa sądowa. Generał-gubernator uwięził zaś swą „emancypantkę" w pięknych ogrodach smyrneńskich.

A jednak Azja nie wymarła jeszcze w Turcji... **L. H.**

Sprostowanie fałszywych wiadomości

o akcji biskupa Łozińskiego przy wycofaniu z Mińska L. w 1920 roku.

Istnieje specjalny fach krojczych cudzej opinji, których specjalnością jest szycie na zamówienie... zwłaszcza partyjne, tog bohaterstwa dla pomazańców na urojonych bohaterów. Zazwyczaj toga taka podszywana jest puchem fałszy lub też podszewką ordynarnie przędzonego kłamstwa, bo inaczej sporządzona, nie byłaby do twarzy pseudo-bohaterowi, lokalizując blask aureoli promieniującej czcią i chwałą czynów niepopełnionych.

Śmiałek, który odważa się zedrzeć z takiego bohatera togę fałszu, przez fanatycznych jego wyznawców, zostaje przeklęty, omal nie ukamienowany jako nowoczesny heretyk.

Plotka, fałszywa wieść i kłamstwo, toż to zacne rodzeństwo, które niesposób wytępić... ani widłami, ani żadnemi zaklęciami, a jedynie można je przygwoździć faktami do paskudnego języka.

Niekiedy plotka i kłamstwo brykając swobodnie od ucha do ucha bywają nieszkodliwe, z chwilą, gdy te zaczynają pasożytować na cudzej czci, wówczas jako wszy społeczne należy je tępić bez żadnych skrupułów, włącznie do zdemaskowania ich roznosiciela.

Wśród podobnych rozmyślań o urojonych bohaterach, chcę omówić pewien fragment artykułu ogłoszonego w Dzienniku Wileńskim Nr. 99 z dn. 30.IV b. r. pod tytułem: „W jaki sposób biskup Łoziński porzucił djecezję mińską", autorstwa p. Wł. Dworzaczka.

W artykule tym, wśród całej litanji bohaterskich i ofiarnych czynów dokonanych przez biskupa Łozińskiego, autor w świętobliwej ekstazie opisuje jeden z nich następująco:

„Armja polska przybyła do Mińska w dn. 8 sierpnia 1919 roku. Biskup znowu rozpoczął swą owocną działalność, nietylko w Kościele, ale w szeregu innych akcyj społecznych etc. Prędko jednak nastąpiła ostateczna tragiczna likwidacja całej tej polskiej i katolickiej pracy na terenie znacznej części Mińszczyzny.

W lipcu 1920 bolszewicy naparli całą siłą na Mińsk — siły nasze były zbyt szczupłe— nakazano ewakuację. Hordy bolszewickie były tuż, tuż, a całe zastępy Polaków musiały uchodzić i to bardzo pośpiesznie, gdyż, narazie przynajmniej pozostanie ich było absolutnie bezowocnem narażeniem się na pewną śmierć. Najbardziej zaś ze wszystkich zagrożony był biskup. Pomimo to, pracując niezmordowanie, aby jak największą liczbę ludzi dało się uratować — błaganiem, powagą swą i bezgranicznem poświęceniem zdołał biskup skłonić zbolszewiczałą już a przynajmniej obawiającą się zemsty bolszewików służbę kolejową do zestawienia ostatniej chwili jeszcze jednego pociągu, dzięki czemu jeszcze kilkuset ludzi uszło śmierci, a w najlepszym razie więzienia".

Nie wiem skąd autor czerpał te cenne tak dla biskupa jak i dla kolejarzy wiadomości... być może w drodze objawienia, jednak ja, jako czynny uczestnik ewakuacji Mińska litewskiego w lipcu 1920 r., zmuszony jestem sprostować niesmacznie przyprawioną historję tej ewakuacji, pływającą w czasie ordynarnego kłamstwa.

W czasie rzeczonej ewakuacji, pełniłem obowiązki naczelnika Wydziału Przewozowo-Instrukcyjnego P. K. P. w Mińsku litewskim, gdzie naczelnikiem Wydziału Ruchu był p. Maksymiljan Chwiesienia, obecnie kierownik Działu w Dyrekcji P. K. P. w Wilnie, zatem obaj z urzędu kierowaliśmy całą akcją wycofania Mińszczyzny drogą kolejową przy ofiarnej współpracy swych podwładnych, oraz setek pracowników innych działów służby kolejowej.

Kolega Chwiesienia kierował ruchem pociągów, ja zaś naładunkiem i przewozami: inwentarza, dobytku, oraz ludzi, jak i planowem rozmieszczeniem tych ostatnich w wagonach. W akcji tej, nie można pominąć współdziałania formacyj wojskowo-kolejowych.

Wstępne wycofanie trwało około 10 dni w których bez ograniczenia dokonywało się przewozu uciekinierów oraz materjałów przedstawiających wartość. Wobec gwałtownego naporu wojsk bolszewickich, ostateczne wycofanie Mińszczyzny trwało trzy doby, wśród ciężkich warunków pracy i powszechnej paniki ludności cywilnej.

Szereg dni i nocy spędzaliśmy na posterunku pracy bez wypoczynku, by usunąć przed nieprzyjacielem wszystko co nadawało się do wycofania. Stanowczo stwierdzam, że pracownicy kolejowi w Mińsku L., w tymże czasie pracowali ponad siły dniami i nocami (za wyjątkiem kilku, którzy w ostatnich dwóch dniach nie zjawili się do pracy) a setki tych kolejarzy obecnie pracuje na P. K. P.

Dzięki ofiarnej pracy kolejarzy, wywieziony został z Mińszczyzny całkowicie tabor kolejowy, za wyjątkiem jednego pociągu, który wpadł w ręce bolszewickie na linji Osipowicze-Słuck skutkiem zdrady, bez żadnego udziału w tem kolejarzy. Dzięki tej ofiarnej pracy kolejarzy w ostatnim dniu wycofania umożliwiono jeszcze wyjazd kilkuset osobom cywilnym, które poprzednio nie zdążyły wyjechać... a to mimo braku taboru i trudności technicznych.

Kłamstwem jest, by biskup Łoziński błaganiem, powagą i poświęceniem, u kolejarzy wyjednał zestawienie pociągu dla uciekinierów w ostatnim dniu wycofania, gdyż ani do mnie, ani do kolegi Chwiesieni biskup nie zwracał się z najmniejszą interwencją w tej sprawie i ta była zbyteczną, ponieważ kolej sama dostarczała do tego celu tabor w miarę dopływu w stanie próżnym, a nawet w celu umożliwienia przejazdu osób nie dopuszczono do wywiezienia mebli, fortepjanów i t. p.

Osobiście w ciągu ostatnich trzech dni i nocy dyżurowałem na obu dworcach Mińska Lit. kierując akcją naładunkową i stanowczo twierdzę, że biskup Łoziński nie miał potrzeby do poświęceń... tam gdzie poświęcali swą pracę kolejarze dla dobra państwa.

Nie mogę pogodzić się z tem, by ofiarną pracę kolejarzy... poczytywano za cuda zdziałane poświęceniem się biskupa Łozińskiego, dla którego uwypuklenia w opinji ortodoksów... nie zawahano się bezimiennych bohaterskich kolejarzy nazwać zbolszewiczałymi.

Przypuszczam, że dzięki nam kolejarzom p. Dworzaczek, piewca bohaterskich czynów niepopełnionych zdołał wyjechać z Mińska... by dzisiaj po dziesięciu latach wyrzucić w stronę swych wybawców „kalnową śliną", w kultywowaniu ultrafioletów.

O ile wszystkie przytoczone przez p. Dworzaczka pełno poświęceń czyny biskupa Łozińskiego mają podobny podkład, to nie wiem czy biskup rad będzie z tak lichej obrony.

Bolesław Bachowski
St. Referendarz
Dyrekcji P. K. P. w Wilnie.

Powyższe fakty dotyczące ewakuacji Mińska L. stwierdzam

M. Chwiesienia
b. Naczelnik Wydziału Ruchu
Poddyrekcji Mińskiej.

Internowanie głowy wyznania muzułmańskiego w Rosji Sow.

BERLIN, 7.V. (Ate). Wychodzący w Berlinie organ komitetu narodowego Tatarów nadwołżańskich „Milli Juł" donosi z Moskwy, iż władze sowieckie niternowały naczelnego muftiego Rzaetdin ben-Fahredtina, który jest głową wyznania muzułmańskiego w Związku sowieckim. Muftiemu, który jest jednocześnie pierwszym wiceprzewodniczącym naczelnej rady muzułmańskiej w Mekce zabroniono komunikowania się z Mekką. Internowanie muftiego nastąpiło wskutek odmowy podpisania przezeń deklaracji, zaprzeczającej prześladowaniu przez rząd sowiecki religji muzułmańskiej i stwierdzającej, że ludność muzułmańska w Sowietach korzysta z całkowitej wolności religijnej. Sowieckie czynniki miarodajne przywiązywały wielkie znaczenie do tej deklaracji muftiego, ponieważ rząd sowiecki jak i trzecia międzynarodówka oddawna usiłują odgrywać wobec państw muzułmańskich rolę obrońców tych państw przed imperjalizmem Anglji. Władze sowieckie sprowadziły naczelnego muftiego z Ufy do Moskwy, gdzie przewodniczący CIK-a Kalinin oraz prezes rady narodowościowej Smidowicz prowadzili z muftim dłuższe rokowania chcąc wymusić na nim deklarację, którąby zatarła niekorzystne wrażenie, wywołane w świecie muzułmańskim prześladowaniami religji muzułmańskiej w Sowietach. Naczelny mufti odmówił podpisania deklaracji, oświadczając, że liczy 75 lat i że dotychczas żył bez kłamstwa, wskutek czego nie może podpisać deklaracji, którąby wprowadziła w błąd nietylko świat muzułmański, lecz i opinje innych narodów. Naczelny mufti zażądał od Stalina zaprzestania prześladowania duchowieństwa prawosławnego, oraz otwarcia zamkniętych przez władze sowieckie meczetów, na co otrzymał odpowiedź odmowną. Dalszy los głowy religji muzułmańskiej w Związku sowieckim budzi poważne obawy w szerokich kołach jego współwyznawców.

Przed zwołaniem Soboru prawosławnego w Polsce.

Konferencja przygotowawcza.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem metropolity Dionizego przy udziale ks. arcybiskupa grodzieńskiego Aleksego, dyrektora departamentu Wyznań Potockiego, naczelnika wydziału M. S. W. Suchenka-Sucheckiego i naczelnika Wydziału M. S. Z. Hołówki konferencja, poświęcona zwołaniu Soboru prawosławnego w Polsce.

Między innemi z diecezyj grodzieńskiej i wileńskiej do przedsoborowego zebrania wejdą od duchowieństwa: proboszcz cerkwi oszmiańskiej ks. Jużwiuk, proboszcz parafji białostockiej ks. Guszkiewicz; od wiernych: adwokat Wiszniewski z Wilna, starosta cerkwi święciańskiej Chudzik, inż. Kadziszewski ze Słonima, p. Smorzewski z Wilna i obywatel ziemski w powiecie baranowickim p. Moller.

Ustalono, że wyznaczona przez Synod liczba członków przedsoborowego zebrania zostaje powiększona do liczby 30 osób. Osoby wchodzące w skład tego zebrania mają głos decydujący, natomiast przedstawiciele rządu p. p. Potocki, Suchenek-Suchecki i Hołówko oraz przedstawiciele kancelarji synodalnej i doradca prawny Synodu mają głos doradczy.

Ponadto z ramienia kolegjum profesorskiego wydziału teologji prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego wejdzie w skład przedsoborowego zebrania dwóch profesorów, wybranych przez wspomniane kolegjum.

Konferencja wczorajsza ustaliła ponadto, że stosunek przedstawicieli duchowieństwa do przedstawicieli wiernych zarówno na zebraniu przedsoborowem, jak i na Soborze wyniesie na dwóch duchownych — trzech wiernych.

Groźna sytuacja w Indjach.

Utarczka policji z oddziałem powstańców.

CHITTAGONG, 7.V. (Pat). Dziś rano doszło do starcia między oddziałkiem powstańców a policją na prawem brzegu rzeki Karnafuli naprzeciw Chittagong (Indje). W starciu tem 4 powstańców zostało zabitych a dwóch wzięto do niewoli. Pozatem ranny jest jeden policjant i czterech wieśniaków, którzy znajdowali się wpobliżu.

Jakoby spokojnie.

LONDYN, 7.V. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin sekretarz stanu do spraw Indyj oświadczył, że z wyjątkiem niektórych miejscowości w okolicach Bombaju oraz pewnych miejscowości na pograniczu północno-zachodniem nie zaszły nigdzie wypadki zakłócenia spokoju. Ludność muzułmańska trzyma się na uboczu w stosunku do akcji nieposłuszeństwa cywilnego.

Echa zajść w Delhi.

DELHI, 7.V. (Pat). W związku z ostatniemi zajściami udzielono pomocy lekarskiej 108 osobom, w tej liczbie 18 policjantom. 4 rannych zmarło. Obecnie sytuacja w mieście jest normalna.

Echa napadu rabunkowego pod Bukaresztem.

BUKARESZT, 7.V. (Pat). Policja prowadzi energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców napadu rabunkowego na panią Szembekową, p. Dewey'a i ministra Davilę.

Samochód, należący do poselstwa polskiego, w którym jechali napadnięci, ma dwie szyby stłuczone. Szofer oświadczył, iż zmuszony był do zatrzymania samochodu, gdyż droga zagrodzona była drutem kolczastym. Według informacyj dzienników, wartość biżuterji, skradzionej p. Szembekowej, wynosi koło miljona lei.

Minister spraw zagranicznych Mironescu i nuncjusz apostolski Dolci złożyli wizytę p. Szembekowej, która ochłonęła już całkowicie z pierwszego wrażenia.

Jak w dawnej carskiej Rosji.

Studenci inicjują ruch rewolucyjny.

PARYŻ, 7.V. (ATE). Donoszą z Madrytu, że onegdajsze rozruchy studenckie posiadały poważny charakter. Przed gmachem uniwersytetu doszło do formalnej walki pomiędzy policją a studentami. Incydenty wydarzyły się również na wydziałach medycznym i prawnym. Ukazanie się profesora Unamuno, który przybył celem złożenia wizyty rektorowi uniwersytetu madryckiego zostało powitane oklaskami przez część studentów, a protestami i obraźliwemi okrzykami przez drugą grupę. Walka z policją posiadała niezwykle zażarty charakter. Studenci rzucali na policjantów cegły oraz dachówki, odłamkami których zostało rannych kilku przechodniów.

Porządek został przywrócony po kilku godzinach.

Polowanie na lwy... we Francji.

PARYŻ, 7.V. (ATE). Ludność włościańska Gaskonji była od pewnego czasu zaniepokojona tajemniczem znikaniem bydła. Często znajdowano obgryzione kości, a nocami mieszkańcy zdawali się słyszeć ryki lwów i tygrysów. Wkrótce rozeszły się pogłoski, że w lasach ukrywają się lwy. Pogłoski te potwierdziły się, gdy natrafiono na ślady lwów. Jak się okazuje podczas niedawnej klęski powodzi, która nawiedziła południowe departamenty Francji w miejscowości Moissac woda uniosła zwierzęta z przyjezdnego cyrku. Właściciel cyrku sądził, że zwierzęta wśród których były lwy, zginęły w nurtach wezbranej rzeki i dlatego nie wszczynał poszukiwań. Obecnie jest zaś rzeczą pewną, że lwy zdołały się uratować i schronić do lasów skąd dokonywują napadów nocnych na okoliczne wsie. Władze policyjne wszczęły energiczne poszukiwania. Przedstawiciel francuski cyrku Hagenbecke został również powiadomiony i ma zamiar wziąć udział w polowaniu na lwy. Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród miejscowej ludności.

Burza gradowa w woj. tarnopolskiem

wyrządziła olbrzymie szkody.

LWÓW, 7.V. (Pat). Nad niektóremi powiatami województwa tarnopolskiego przeszła wielka burza, połączona z gradem. W gminie Sadzawki w powiecie skałackim padał grad wielkości orzecha włoskiego, który wyrządził znaczne szkody w sadach i na polach. W gminie Nosów w powiecie podhajeckim nastąpiło oberwanie się chmury. W okolicy Podkamienia powiatu Brody wskutek uderzenia pioruna zostało strzaskanych kilka słupów telegraficznych.

Wielka burza nad Berlinem.

BERLIN, 7.V. (Pat). Dziś w godzinach popołudniowych nad Berlinem przeszła pierwsza wiosenna burza, połączona z piorunami i oberwaniem się chmury. Miasto pogrążone było w ciemności. Komunikacja zupełnie ustała. W krótkim czasie ulewa zalała piwnice, lokale suterynowe i sklepy w niektórych dzielnicach. Cała straż ogniowa była zmobilizowana, a pogotowie alarmowe pracowało w najcięższych warunkach nad usunięciem wody z piwnic.

Ulewa wyrządziła wielkie spustoszenia w ogrodach kolonij letnich, znajdujących się na przedmieściu.

Z Ausburgu donoszą, że w czasie burzy, jaka przeszła nad miastem pioruny, uderzając w dwa domy wznieciły pożar. Mieszkańcom udało się uniknąć śmierci. Natomiast 4 chłopów, którzy na rowerach, śpieszyli na ratunek płonących budynków, zostało zabitych przez piorun.

Plan finansowania Sofortprogramu.

BERLIN, 7.V. (Pat). Według informacyj kół parlamentarnych, gabinet Rzeszy na posiedzeniu wczorajszem ustalił sposób finansowania Sofortprogramu. Z przedłożonego przez ministra finansów sprawozdania wynika, że rząd na finansowanie programu pomocy dla prowincyj wschodnich rozporządza sumą 51,3 miljony mk., przewidzianą w budżecie na rok 1930.

Pozatem na cele finansowania programu pomocy użyte mają być dochody, uzyskane ze sprzedaży własności nieruchomej państwa na terenach ewakuowanych oraz z pozostałych rezerw Banku dla obligacyj przemysłowych. Dochody z tych ostatnich źródeł obliczają na 57—67 miljonów mk. W ten sposób rząd rozporządzałby na cele przeprowadzenia akcji pomocy dla terenów wschodnich ogólną sumą 117 miljonów mk.

Delegacja estońska wyjedzie do Moskwy.

RYGA, 7.V. (Pat). „Rigasche Rundschau" donosi z Tallina, iż po wydaniu Rosji Sowieckiej komunisty Perna rokowania w sprawie wyjazdu do Moskwy delegacji kół gospodarczych zostały wznowione. Wyjazd delegacji nastąpi prawdopodobnie w bieżącym miesiącu. Na czele delegacji stanie były estoński minister spraw zagranicznych Rebane.

Awantura komunistyczna w Senacie czechosłowackim.

PRAGA, 7.V. (Pat). W czasie wczorajszego plenarnego posiedzenia Senatu doszło do incydentu, wywołanego przez komunistów. Przyprowadzili oni na salę obrad obłąkanego, rzekomo pobitego przez policję w zajściach komunistycznych w czasie świąt Wielkiejnocy, aresztowanego i torturowanego w więzieniu. Wskutek długotrwałych krzyków i wrzawy oraz utarczek między poszczególnemi stronnictwami, przewodniczący musiał posiedzenie przerwać.

Sprawa Wójcika w Sądzie Apelacyjnym.

WARSZAWA, 7.V. (Pat). W warszawskim Sądzie Apelacyjnym rozpoczął się dziś proces Józefa Wójcika, skazanego przez sąd okręgowy na dwa lata więzienia za obrazę korpusu oficerskiego 26 p. p. oraz usiłowanie zabójstwa poruczników Cebrowskiego i Nowaczyńskiego. Sąd zbadał wskazanych przez obronę świadków kpt. Rabieja i mjr. Buchowskiego. Trzeci świadek, wskazany przez obronę były marszałek Trąmpczyński, nie stawił się na rozprawę, przysyłając świadectwo lekarskie. Dalszy ciąg rozprawy w sobotę.

Artyści wileńscy w Warszawie.

W Tow. Zachęty Sztuk Pięknych otrzymało Wileńskie Tow. Artystów Plastyków obecnie największą salę, t. zw. „honorową". Żywotna ta organizacja artystyczna obchodzi bowiem w roku bieżącym (25 go maja) dziesięciolecie swego istnienia, a urządzona obecnie w Zachęcie Warszawskiej jubileuszowa wystawa Wileńskiego Tow. Artystów Plastyków, na którą też każdy z jego członków starał się dać rzeczy najlepsze, na jakie go stać było, zrobiła też w Warszawie bardzo dobre wrażenie i dała nowy dowód, że w Wilnie, nawet wśród bardzo trudnych warunków jednak twórczość artystyczna płynie świeżym i mocnym prądem. Sala plastyków wileńskich wyróżnia się też na obecnej wystawie w Zachęcie swoją odrębną, dobrze zharmonizowaną fizjonomją, ma swój własny styl i charakter, jakkolwiek wewnętrznie twórczość plastyków wileńskich rozpada się na kilka różnych kierunków.

Najsilniejsze piętno nadaje jej ta grupa artystów, która za przykładem Ludomira Ślendzińskiego, wychodząc z założeń kompozycyjnych i fakturowych dawnych mistrzów renesansu, dąży do rytmicznego ustosunkowania elementów kompozycyjnych i pewnej monumentalności. Grupę tę tworzą oprócz samego Ślendzińskiego przedewszystkiem Kazimierz Kwiatkowski, Jerzy Hoppen i Gustaw Pilecki, następnie, jako dalsze odgałęzienie Edward Karniej, Juljan Skangiel i Halina Dąbrowska. Wśród dzieł tej grupy, jako ciekawsze w treści i układzie kompozycyjnym wymienić należy Ludomira Ślendzińskiego polichromowaną rzeźbę w drzewie „Safo", Kazimierza Kwiatkowskiego wybornie skomponowany „Portret zbiorowy", Jerzego Hoppena piękny „Portret pani W. S.", Haliny Dąbrowskiej „Panneau dekoracyjne", doskonale wymodelowany „Akt" Juljana Skangiela, oraz interesujące jako przeciwstawienie jasnej i bronzowej karnacji studjum aktu podwójnego Edwarda Karnieja.

Kierunek realistyczny okresu poimpresjonistycznego reprezentują Marjan Kulesza i Wacław Dawidowski, którzy wystawili staranne w rysunku i piękne w kolorze studja wnętrz, oraz Adam Międzybłocki, który oprócz efektownej akwareli „Stary młyn" wystawił wielki olejny „Widok jeziora Narocz". Do tej grupy możnaby też zaliczyć Helenę Teodorowicz Karpowską, która wystawiła dobre w swoim charakterze akwarele z Maroka i rysunki widoków z południowej Hiszpanji.

Nowszym prądom malarstwa francuskiego hołdują — każdy na swój sposób — Michał Rouba i Tymon Niesiołowski, z których pierwszy wśród licznej kolekcji studjów krajobrazowych dał ciekawy eksperyment kolorystyczny w obrazie „Czerwone domki", a drugi doskonały „Pół—akt" z efektownym światłocieniem.

Zgoła odrębną indywidualnością twórczą jest Bronisław Jamontt, który na tę wystawę dał dość liczną kolekcję swoich pejzażowych wizyj malarskich.

Przy pewnych różnicach fakturowych cechują jednak grupę wileńską pewne wspólne wszystkim jej członkom dążenia kompozycyjne, w przeciwieństwie do impresjonistycznego notowania wrażeń z natury, któremu hołduje większość wystawiających w Zachęcie warszawskich ugrupowań artystycznych. Nadmienić należy, że rzeźba na tej wystawie jubileuszowej w Zachęcie stosunkowo słabo jest reprezentowaną, jednakże na szczególniejszą uwagę i wyróżnienie zasługuje oprócz polichromowanej „Safo" Ślendzińskiego przedewszystkiem Piotra Hermanowicza klasycznie skomponowana „Głowa poety", a następnie „Portret pani F. S. M." Rafała Jakimowicza.

Inny artysta - malarz, wilnianin, nie należący jednak do grona wileńskich artystów plastyków ani do żadnej wogóle organizacji artystycznej, ponieważ maluje tylko w transie medjalnym,—jedyny zresztą w Europie malarz - medjum, którego utwory także z normalnego punktu widzenia posiadają nieprzeciętną wartość artystyczną, — Marjan Grużewski — miał również w kwietniu wystawę zbiorową swoich obrazów w Polskim Klubie Artystycznym w Warszawie. Wystawa tych obrazów, z racji przeważnie niesamowitej ich treści oraz charakteru twórczości M. Grużewskiego wzbudziła, oczywiście, największe zainteresowanie w sferach, interesujących się zagadnieniami metapsychicznemi, lecz pozatem była licznie zwiedzaną także przez artystów - malarzy, których przedewszystkiem interesował sposób, w jaki ten artysta, malujący przeważnie przy świetle przyciemnionem, a niekiedy nawet z zamkniętemi oczami, rozwiązuje zawiłe problemy harmonji kolorystycznej, która właśnie w jego obrazach ma bardzo obszerną skalę.

W porównaniu z dawniej wystawionemi obrazami wykazują ostatnie prace Grużewskiego jak gdyby większą równowagę psychiczną i doskonalsze opanowanie formy, z czego wynikałoby, że i twórczość podświadoma może wykazywać pewien rozwój. Całkowicie zrozumiałemi jednak staną się wizje malarskie Grużewskiego dopiero wtenczas, jeżeli traktować je będziemy z punktu widzenia okultyzmu i przyjmując pod uwagę, że każdy kolor w nich odpowiada ściśle określonemu nastrojowi psychicznemu, a kształty w nich są wyrazem odpowiedniej kategorji i dynamiki myśli.

Oprócz artystów plastyków odnieśli ostatnio w Warszawie dość znaczny sukces dwaj muzycy wileńscy: Aleksander Kontorowicz i Michał Józefowicz, — pierwszy jako wirtuoz, a drugi jako kompozytor. Mianowicie na recitalu skrzypcowym, urządzonym w sali Konserwatorjum, wystąpił A. Kontorowicz z nowym programem, wykonując między innemi także Sonatę, op. 12 na skrzypce i fortepian M. Józefowicza, a tak publiczność, jak i krytyka warszawska odniosły się z uznaniem zarówno dla wykonawcy, jak i kompozytora.

Feliks Lubierzyński.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Ostateczne zatwierdzenie list wyborczych w okręgu Nr. 62 — Lida.

(Telefonem od wł. koresp. z Lidy).

Na dzisiejszem posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 62 w Lidzie uznane zostały za ważne listy: Nr. 2 (P. P. S.) z Pławskim St. na czele, lista Nr. 3 (P. S. L. Wyzwolenie) z Kaweckim Michałem, Nr. 4 (Bund) z Erlichem Herszem, Nr. 10 (Stronnictwo Chł.) Adolf Dubrownik, Nr. 18 (Blok Mniejszości Narodowej), Bildziukiewicz Ad., Nr. 20 (Rosyjska) Emiljanow Jan, Nr. 25 (Ch. D. i Piast) Harniewicz Hipolit, Nr. 36 (Biał. Siel. Partja Pracy) Hlebowiczówna Stefanja, Nr. 37 (Ogólna Białor. Lista Ludowa) Iwaszkiewicz Michał, Nr. 40 (str. Ludowe „Odrodzenie") Miekiewicz Stefan, Nr. 43 (Opieka nad Małorolnymi i Bezrolnymi) Herman Wiktor, Nr. 45 (Białor. Blok Włośc. Robotn.) Stankiewicz Jan, Nr. 46 (Białor. Chł.-Robotn. Klub Poselski „Zmaganje") Wołyniec Flegont, Nr. 44 (Związek Chłopów i Robotników) Steckiewicz Franciszek. Lista ta została uznana za ważnie zgłoszona, jednakże z powodu nienadesłania przez kandydatów oświadczeń o zgodzie kandydowania na danej liście, została ona odrzucona. Nr. 47 (Zjednoczenie Ludowe Chrześcijan) wobec braku dwóch podpisów do ustawowej liczby 50, lista ta została uznaną za nieważnie zgłoszoną i odrzucona.

Przyp. Red. Lista Nr. 40 z Mickiewiczem Stefanem na czele budzi niemałe zdziwienie. Wyborcy okręgu lidzkiego widocznie nie wiedzą, że b. przywódca „Odrodzenia" Stefan Mickiewicz prawie od dwóch lat leży już w grobie.

Wsie płoną.

We wsi Koleśniki gm. przebrodzkiej wynikł pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarcze należące do Kazimierza Argina.

Przyczyny pożaru, jak również strat spowodowanych narazie nie ustalono.

— Ogień, jaki powstał w zaścianku Karolinowo gm. smotwieńskiej, pow. oszmiańskiego strawił dom, chlew i zboże, stanowiące własność Antoniego Bohdanowicza.

Straty sięgają 600 zł.

WILEJKA

+ **Obchód uroczystości 3 Maja.** Już w godzinach popołudniowych w dniu 2 maja miasteczko nasze poczęło przybierać świąteczny wygląd. Na budynkach państwowych wywieszono flagi. Wśród zieleni w oknach pojawiły się godła narodowe, portrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i P. Marszałka Piłsudskiego, wieczorem rzęsiście iluminowane.

Uroczystość obchodu 3 Maja rozpoczęto capstrzykiem w dniu 2 maja o godz. 8 wiecz., w którym wziął udział orkiestra Związku Strzeleckiego w asyście plutonu wojska pułku K. O. P. Wilejka i pół plutonu członków Związku Strzeleckiego.

Dzień 3 Maja rozpoczęto o godz. 8-ej hejnałem „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród", który z wieży kościelnej odegrał trębacz orkiestry.

Koło godz. 9-ej rano plac wpobliżu kościoła począł się wypełniać publicznością pragnącą wziąć udział w uroczystości.

Przychodzi kompanja pułku K. O. P. Pluton Związku Strzeleckiego ze sztandarem, policja, hufiec szkolny, straż ogniowa, potem następuje raport Oddziałów, który przy dźwiękach 1 Brygady, odebrał w asyście wszystkich oficerów garnizonu Wilejka płk. dypl. Józef [illegible], dowódca pułku K. O. P. Wilejka.

Po raporcie nastąpiło solenne nabożeństwo w kościele. W międzyczasie zostały odprawione modły w cerkwi i synagodze.

Po nabożeństwie Oddziały odmaszerowały pod gmach urzędów skarbowych, gdzie z balkonu przemówił do zebranych obywatel Osuchowski, referent oświatowy Związku Strzeleckiego.

Po przemówieniu nastąpiła defilada Oddziałów, biorących udział w uroczystości. Dzielnie i sprężyście przemaszerowały przed odbierającym defiladę płk. dypl. Wiatrem i p. starostą Witkowskim wojsko, strzelcy, policja, hufiec szkolny.

W dalszym programie uroczystości odbyła się akademja w Świetlicy Związku Strzeleckiego.

Nie mniej uroczyście, a uroczyściej jak dotychczas obchodzono 3 Maja w ośrodkach gminnych, gdzie np. jak w Krzywiczach, Kościeniewiczach i Dolhinowie, dzięki użyciu tam całej akcji przez ludzi energicznych, święto wypadło imponująco. W ośrodkach tych w dniu 3 Maja przez zbiórek, zabaw i innych imprez zorganizowano święta gminne P. W. i W. F.

W niedzielę, w drugim dniu uroczystości staraniem P. M. S. urządzono w parku wilejskim festyn z loterją fantową, kołem szczęścia i innemi atrakcjami.

+ **„Nosił wilk, ponieśli i wilka".** Nauczycielstwo powiatu wilejskiego z ulgą odetchnęło po ustąpieniu p. Biwana Edmunda ze stanowiska p. o. prowizorycznego zastępcy Inspektora Szkolnego w Wilejce, który chociaż tak krótko „panował", jednak wiele szkód wyrządził szkolnictwu w tut. powiecie, zwalniając i przenosząc dzielniejszych nauczycieli bez podstaw. Nareszcie w powiecie zapanuje zdrowa atmosfera, nauczycielstwo wyzwoli się z pod rządów niedołężnego biurokraty.

Dziś ten nieodpowiedni człowiek, zwolniony z odpowiedzialnego stanowiska, uważał za stosowne wydać „Orędzie pożegnalne" do nauczycielstwa tut. powiatu, podnosząc godność i zasługi tych, których przedtem szykanował na każdym kroku. Trudno! Jednak krzywd, wyrządzonych zwolnionemu nauczycielstwu z ram. zadanych pracującym, nie zdoła p. Biwan wyleczyć.

Zet-Wu.

ROTKIEWICZE

+ **Niestrudzony pracownik.** We wsi Rotkiewicze mieści się szkoła powsz., której kierownikiem jest p. Wacław Antoszewski. Od przybycia swego dużo p. Antoszewski dobrego zrobił dla naszej wsi. Jest to człowiek jeszcze młody, ale doświadczony, inteligentny i wyrozumiały pod każdym względem. Jest nietylko nauczycielem, ale i doradcą naszym, wiele więc dobrego wyświadczył nie tylko dla naszej wsi, ale i dla innych wiosek, za co jest powszechnie lubiany i szanowany. Dokładnie zdaje sobie sprawę ze wszystkiego i wchodzi w nasze położenie pod każdym względem. Gorliwy pracownik społeczny, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa ognia założył w naszej wsi Ochotniczą Straż Pożarną. Wprawdzie Straż nasza dopiero powstaje, ale już dużo zawdzięcza pracy jaką poświęca jej p. W. Antoszewski. W dnie powszednie wypełnia swe obowiązki sumiennie jako nauczyciel, potem wolne chwile i święta poświęca dla naszej Straży i naszej ludności, którą we wszystkiem pomaga. Dokładnie zdajemy sobie sprawę z ogromu obowiązków jakie wziął na siebie miejscowy kierownik, gdyż z taką ludnością jak nasza dużo trzeba pracy i zdrowia, aby móc przekonać o pożyteczności lub szkodliwości czegoś.

Obchód 3-go Maja w naszej Straży również wypadł okazale a miejscowy kierownik szkoły, który jest prezesem Straży, wygłosił piękną mowę uświetniającą tem uroczysty ten dzień.

Obywatel

DUNIŁOWICZE

+ **Uroczystość Stow. Młodz. Polskiej.** W dniu 27.IV. r. b. odbyła się tutaj uroczystość wyświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Wyświęcenia sztandaru dokonał miejscowy ksiądz proboszcz Możejko w kościele parafjalnym w asyście przybyłego na tę uroczystość duchowieństwa—nawołując w krótkiem przemówieniu młodzież stowarzyszenia do służby Bogu i Ojczyźnie.

Wieczorem w sali domu ludowego dokonano większą zabawę na rzecz świat. drzewca sztandaru, poczem zostały odegrane przez młodzież Stowarzyszenia dwie bardzo dobrze opracowane sztuki, a za doskonałe sprawowanie się zespołu na scenie, publiczność wypełniająca szczelnie salę, darzyła go rzęsistemi oklaskami.

Idotnie wystawiona na scenie krotochwila pod tytułem „Lekarz z Przypadku" została świetnie odegrana, gdzie komendant Stowarzyszenia — druch Świrkowicz — jako „lekarz" był bez zarzutu.

Wielkie w tem wszystkiem wzbudza zadowolenie, że starsze społeczeństwo — inteligencja miejscowa, zdając sobie w zupełności sprawę ze skutków dobrego wychowania młodzieży, popiera jej dążenia.

W charakterze przedstawiciela Związku Młodzieży Polskiej w Wilnie przybył w tym dniu do Duniłowicz p. Dyakowski Leonard, Komendant Okręgowy S. M. P., serdecznie witany przez młodzież.

„Przechodzeń".

Rozkład jazdy pociągów od 15 maja r. b.

W związku z ogólną zmianą rozkładu jazdy pociągów pasażerskich na P. K. P. z dniem 15 maja 1930 roku niżej podane pociągi od wskazanej daty będą przychodziły i odchodziły do i z Wilna jak następuje:

PRZYJAZD DO WILNA			ODJAZD Z WILNA		
Rodzaj i Nr. pociągu	Godz. i min.	Z	Rodzaj i Nr. pociągu	Godz. i min.	Do
Osob. 512	5.50	Królewszczyzny	Osob. 723	0.01	Dukszt
" 713	6.45	Warszawy (dw, Wil.)	" 311	7.00	Łunińca (Zdołbunowa)
" 412	6.50	Mołodeczna	Pośp. 707	8.20	(Zemgale) Turmont
" 322	7.25	Lidy	Miesz. 451	8.50	Mołodeczna (Olechnow.)
" 724 [1]	7.30	Dukszt	Osob. 712	8.55	Warszawy (dw. Wil.)
Pośp. 707	8 00	Warszawy (dw. gł.)	Miesz. 551	11.40	Królewszczyzny
Osob. 712	8.35	(Zemgale) Turmont	Osob. 725 [3]	13.30	Nowo-Święcian
" 818	11.30	Warszawy (dw. wsch.) przez Siedlce i Lidę	" 321 [4]	14.20	Bieniakoń i Lidy
Miesz. 552	17.53	Królewszczyzny	" 431	15.30	Mołodeczna
" 452	18.15	Mołodeczna (Olechnow.)	" 323 [1]	15.35	Lidy
" 711	18.30	Warszawy (dw. Wil.)	" 727 [1]	15.55	Nowo-Święcian
" 324 [2]	18.50	Bieniakoń	" 711	19.00	(Zemgale) Turmont
Osob. 730	21.45	Nowo-Święcian	" 714	19.40	Warszawy (dw. Wil.)
" 332 [3]	21.50	Jaszun	" 331 [3]	20.15	Jaszun
" 432	22.05	Mołodeczna	Pośp. 708	22.50	Warszawy (dw. gł.)
Pośp 708	22.25	Zemgale (Turmont)	Osob. 511	22.55	Królewszczyzny
Osob. 312	23.30	Łunińca (Zdołbunowa)	" 411	23.35	Mołodeczna

1) kursuje w dnie robocze, 2) kursuje w dnie nauki szkolnej, 3) kursuje w niedziele i święta, 4) kursuje od Bieniakoń w dnie nauki szkolnej i do Lidy w niedziele i święta.

Szczegółowe rozkłady jazdy pociągów podmiejskich: Wilno—Nowo-Wilejka, Wilno—Landwarów—Zawiasy i Rudziszki podane są w rozkładach jazdy wywieszanych na stacjach. Do czasu wywieszenia na stacjach nowych rozkładów jazdy (ściennych afisz.) bliższych informacyj o rozkładzie jazdy pociągów ruchu pasażerskiego od 15 maja 1930 roku udzielają zawiadowcy stacyj.

„Figliki majowe", rewja wileńska Drwicza, Mirskiego i Świętochowskiego.

Właśnie w rocznicę swego istnienia wystąpili nasi sympatyczni młodzi wileńscy rewjowcy z nowym bardzo pomysłowym choć wielce dyskretnym w swoich pomysłach programem. Nie wpadli w ciągu ubiegłego roku w żadną manierę, a wyrobili sobie już swój własny styl, miły umiarkowany ton. o dowcipie lekkim swobodnym a wytwornym. Operują środkami prostemi, unikając wszelkich jaskrawości, osiągając efekty pomimo to dość mocne i charakterystyczne. Nie będę już wymieniał wszystkich miłych uczestników tego zespołu albowiem Wilno już ich zna i lubi. Pozwolę sobie tylko na dwa skromne życzenia pod adresem Szanownej Reżyserji Zespołu. Pierwsze to — niechże miłe bobo, enfant (ale nie terrible jeszcze raz zaznaczam) rewji Halinka Tchorzanka tańczy i to jak najwięcej, przecież czyni to z takim wdziękiem! Jakże można nie korzystać z takiego skarbu w zespole i trzymać go w ukryciu?!

Druga prośba już bardziej ad personam, mianowicie do p. Conferencier'a. Niechże nie śmieje się mówiąc kawały (czyni to zresztą z werwą i swobodą) i niech zwróci baczniejszą uwagę na poprawność językową. Słowo rzucone ze sceny musi być szczególnie starannie pod tym względem (między innemi zresztą) cyzelowane.

Reszta jak zawsze z tem jeszcze, że w całości znać pewien postęp widoczny w każdym programie w porównaniu z poprzednim. Świetny jest groteskowy numer z mandolinami, finał pierwszej części prosty a tak dowcipny i dobrze zrobiony, że nie powstydziłaby go się żadna stołeczna rewja.

Kończąc to sprawozdanie życzymy Rewji Wileńskiej dalszego stałego postępu nieustawania w pracy, której na każde dzieło składa się 99 procent a 1 tylko talentu jak mówi Edison. „Spoczynek na laurach to klęska" — jak mówi znów ktoś inny, bardzo wielki a nieporównanie nam bliższy.

s. k.

SPORT

LEKKA ATLETYKA.

Narodowy bieg naprzełaj w Warszawie. W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie 5-ty narodowy bieg naprzełaj na dystansie 7 klm. Zwyciężył bezapelacyjnie **Kusociński** (Warszawianka) przed swym kol. klubowym Petkiewiczem, prowadząc bieg od startu do mety — w czasie 24 m. 26 sek. Biegiem tym dowiódł Kusociński, iż jako crossista nie ma równych sobie w Polsce. Trzecim był Sawaryn (Pogoń Lwów).

Doroczny bieg rozstawny w Wilnie w dn. 3 maja 10 × 1 klm. rozegrany w parku Bernardyńskim przyniósł zwycięstwo sztafecie AZS przed 3 p. sap. i Sokołem w czasie 28 m. 43.4 s. Sztafeta Makabi zdystansowano o 1 klm. do 9-ej zmiany przez wszystkie sztafety — biegu nie ukończyła.

PIŁKA NOŻNA.

Makabi — 77 p. p. (Lida) 5 : 1 (3 : 0). Makabi korzystając z wolnego terminu rozegrała w dn. 3 maja mecz towarzyski z benjaminkiem wileńskiej A klasy 77 p. p., który zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5 : 1. W czasie całej gry przewaga była wyraźnie po stronie Makabi. Drużyna gości grała ambitnie, lecz prymitywnie. Bramki dla miejscowych zdobyli: Terk (2), Szwarc I, Kotłowski II i Szwarc II po jednej. Bramkę dla zamiejscowych zdobył Halicki.

GRY SPORTOWE.

W ubiegłą niedzielę na stadjonie sportowym Okr. Ośrodka W. F. rozpoczęły się rozgrywki piłki siatkowej o mistrzostwo Wil. O. Z. G. S. Pierwszy dzień rozgrywek przyniósł następujące wyniki:

AZS I — 1 p. p. Leg. 30 : 6 (15 : 0)
AZS II — ŻAKS 30 : 10 (15 : 2)
Ognisko — Sokół 29 : 23 15 : 9)
AZS II — SMP 30 : 18 (15 : 8)
Ognisko I — 1 p. p. Leg. 3 : 14 (15 : 6)
Sokół — SMP 30 : 7 (15 : 5)
AZS I — Sokół 30 : 17 (15 : 4)
AZS I — ŻAKS 30 : 6 (15 : 2)
AZS II — Strzelec 30 : 28 (15 : 13)
Strzelec — ŻAKS 30 : 24 (15 : 10)
Sokół — Ognisko II 30 : 0
SMP — Ognisko II 30 : 0

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA—WILNO.

Zakończony zwycięstwem gości w stosunku 7 : 5 odbył się w szczelnie zapełnionej sali Kina Słońce. Wyniki poszczególnych spotkań następujące: **Waga kogucia:** Berenstein (Warszawa) — Gudalewski (Wilno). Zwyciężył na punkty Warszawianin, silniejszy fizycznie. **Waga piórkowa:** Orlicz (War.) —Smoktanowicz (Wil.). Mimo bohaterskiej obrony Smoktanowicza zwyciężył na punkty Orlicz, najlepszy zawodnik gości.

Waga lekka: Wolski II (Warsz.) — Kompowski (Wil.). Nieznaczne zwycięstwo Wolskiego. Kompowski mimo przegranej zostawia jak najlepsze wrażenie. Warszawa prowadzi w punktacji do tej walki włącznie 6 : 0.

Waga półśrednia: Strzelec (War.) — Mirynowski (Wil.). Walka bardzo ciekawa. Pierwsza wygrana Wilna. Wysoki, długi strzelec miał przewagę jedynie w pierwszej rundzie. W dwóch następnych prowadzi Mirynowski, drugi obok Wojtkiewicza najlepszy bokser Wilna, dzięki skuteczności i szybkości ciosów.

Waga średnia: Wojtkiewicz (Wil.) i Karpiński (War.). Najładniejsza walka dnia, zakończona bezapelacyjnem zwycięstwem Wilnianina.

Waga ciężka: Kantor (War.) — Dżuresku (Wil.). Spotkanie nieciekawe, obaj przeciwnicy słabi technicznie. Wynik remisowy zupełnie słuszny.

Sędziował w ringu p. Kłoczkowski, na punkty por. Herhold i przedstawiciel Warszawy.

Mecze o mistrzostwo A klasy. Ognisko—Pogoń 6 : 0 (0 : 0). Mecz ten o mistrzostwo A klasy Wil. O. Z. P. N. przyniósł nieoczekiwaną wysoką porażkę drużynie Pogoń. Pierwsza połowa gry wyrównana, w drugiej —Ognisko w krótkich odstępach czasu sypie bramkami, zdobytemi przez Gasztowta, Wasilewskiego i prawoskrzydłowego. Sędziował p. Frank.

W. K. S. 1 p. p. Leg. — W. K. S. 78 p p. (Baranowicze) 2 : 2. Drużyna Legunów bawiła w ubiegłą niedzielę w Baranowiczach, gdzie miała rozegrać mecz o mistrzostwo A klasy. Naskutek jednak nieprzybycia wyznaczonego sędziego związkowego p. Leszczyńskiego, za zgodą obu drużyn, rozegrany został mecz towarzyski, który zakończył się wynikiem remisowym 2 : 2.

Mecz tenisowy Anglja-Polska.

WARSZAWA, 7.V. (Pat). Naskutek telegraficznej prośby Anglji, Polski Związek Lawn-Tennisowy zgodził się rozegrać mecz z Anglją o Puhar Davisa już w dniu 10, 12 i 13 maja r. b. W skład reprezentacji weszli Maks Stolarow, Tłoczyński i Warmiński. Angielska reprezentacja wystąpi bez przemęczonego Austuna, w składzie Lee, Sharpe, Gregory i Collins.

Zawody odbędą się w miejscowości kąpielowej Anglji Południowej Torquay. W grach pojedyńczych wystąpią ze strony Polski Tłoczyński i Maks Stolarow, ze strony Anglji — Lee i Sharpe. W grze podwójnej barw Polski bronić będą Tłoczyński i Warmiński, a barw Anglji — Gregory i Collins. Kierownikiem ekspedycji polskiej jest p. Wasilewski.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Wilnie.

W Wilnie rozpoczęła się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem naczelnika wydziału ministerstwa komunikacji p. Wysockiego międzynarodowa konferencja kolejowa, której zadaniem jest opracowanie taryfy bezpośredniej komunikacji między Polską, Estonją, Łotwą i Rumunją.

Polskę reprezentuje delegacja ministerstwa komunikacji w ilości 4-ch osób oraz przedstawiciel Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Szmidt.

Delegacja łotewska przybyła już do Wilna i wzięła udział w pierwszym dniu konferencji. W dniu dzisiejszym przybywa do Wilna delegacja Estonji. Przyjazd przedstawicieli Rumunji spodziewany jest około 15 b. m.

Obrady odbywają się w lokalu Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej i potrwają przypuszczalnie zgórą 2 tygodnie.

Przesilenie na stanowisku dyrektora teatrów miejskich w Wilnie.

Zdjęta ostatnio z repertuaru teatru miejskiego na Pohulance sztuka Brucknera p. t. „Przestępcy" wywołała wielkie poruszenie. Dyrektor teatrów miejskich p. Zelwerowicz, uważając zakaz starostwa grodzkiego grania tej sztuki za brak zaufania względem jego działalności teatralnej—wystosował na ręce wice-prezydenta miasta p. W. Czyża pismo, w którem rezygnuje ze swego stanowiska.

Jak się informujemy, stanowisko Magistratu w tej sprawie dotychczas jeszcze nie zostało ustalone ze względu na nieobecność prezydenta miasta, który bawi obecnie w Warszawie i dopiero dziś powróci do Wilna.

Sprawa rezygnacji dyrektora Zelwerowicza ma być przedmiotem narad dzisiejszego, ad hoc zwołanego, posiedzenia komisji teatralnej.

Dyr. Zelwerowicz w dniu dzisiejszym powraca z Warszawy, dokąd jeździł celem zakomunikowania swej decyzji zarządowi Z A. S. P-u, który, jak wiadomo, dzierżawi teatry miejskie w Wilnie.

* * *

We wtorek, dnia 6 maja, p. wojewoda przyjął delegację komisji teatralnej: wice-prezydenta Cyża i prof. Ehrenkreutza, którzy w imieniu komisji zwrócili się z prośbą o zezwolenie na jednorazowe odegranie sztuki Brucknera „Przestępcy" w poniedziałek 12 maja dla ściśle ograniczonego koła osób zaproszonych z pośród sfer naukowych, literackich i artystycznych oraz przedstawicieli innych sfer społecznych, interesujących się zagadnieniami poruszanemi w tym utworze. P. wojewoda pragnąc umożliwić zainteresowanym kołom zapoznanie się ze sztuką, przychylił się do prośby komisji teatralnej. Na przedstawienie tę bilety sprzedawane nie będą. Karty wstępu (bezpłatnie) rozeszle komisja teatralna Magistratu m. Wilna w końcu bieżącego tygodnia.

KRONIKA

Czwartek 8 Maja	Dziś: Stanisława B. M. K. P.
	Jutro: Grzegorza M.
	Wschód słońca—g. 4 m. 54
	Zachód —g. 7 m. 11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 7/V—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 760
Temperatura średnia: + 11° C
" najwyższa: + 15° C
" najniższa: + 2° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: wschodni.
Tendencja barom.: bez zmian.
Uwagi: pogodnie.

OSOBISTE

— **Konserwator prof. Remer w Wilnie.** Dziś przybył z Warszawy do Wilna generalny konserwator Rzeczypospolitej prof. Remer wraz z naczelnikiem wydziału Ministerstwa W. R. i O. P. inż. Wojciechowskim w sprawach służbowych.

Pobyt generalnego konserwatora będzie m. in. poświęcony sprawom konserwacji ruin i baszty na Górze Zamkowej w Wilnie, ruin zamkowych w Trokach i ruin zamku w Krewie. Następnie komisja konserwatorska uda się na teren wojew. nowogródzkiego.

W powyższych pracach weźmie również udział konserwator okręgowy wileński i nowogródzki dr. Lorentz.

MIEJSKA

— **Subwencje miejskie.** Na wczorajszem posiedzeniu magistratu m. Wilna między innemi uchwalono wyasygnować na rzecz lecznicy ocznej św. Józefa 1000 zł. tytułem jednorazowego subsydjum.

WOJSKOWA

— **Uwadze poborowych rocznika 1909.** Wileńskie Starostwo Grodzkie przypomina, iż zgodnie z obwieszczeniami o poborze rocznika 1909 wszyscy poborowi obowiązani są zgłaszać się przed komisję poborową, posiadając dowód stwierdzający tożsamość osoby i jedną fotografję. W razie nieposiadania dowodu tożsamości należy zaświadczyć jedną fotografję w odnośnym komisarjacie policji. Nadto Starostwo przypomina, iż niepunktualne zgłoszenie się do poboru t. j. bez zachowania ustalonej kolejności planu poborowego pociągnie za sobą surową odpowiedzialność. Poborowi winni się stawić do poboru codziennie na godz. 8 rano.

— **Komendant P. K. U. Wilno — miasto p. mjr. Ossowski** od dnia 2 maja do dnia 28 czerwca r. b., t. j. na czas poboru głównego rocznika 1909 urzęduje przy komisji poborowej ul. Bazyljańska 2. Na czas poboru zastępstwo komendy P. K. U. objął kpt. Mikołaj Berent, kierownik 2 referatu.

LITERACKA

— **Przyjazd Ejsmonda i Modrakowskiej.** Świetny poeta Juljan Ejsmond i popularna w Wilnie znakomita pieśniarka Marja Modrakowska przyjeżdżają w niedzielę do Wilna, by ucieszyć naszą dziatwę porankiem wiosennym, pełnym ślicznych powiastek, bajek, opowiadań i piosenek. Poranek odbędzie się o godz. 12 w poł. 11 maja w Lutni, w której odbywa się ożywiona sprzedaż biletów. Porankowi patronuje Związek Literatów. Będzie to dla najmłodszych widzów atrakcja wyjątkowa. Szczegóły w afiszach. Zbiorowe wycieczki z przedszkoli, szkół i t. p. powyżej 10 dzieci korzystają ze specjalnych zniżek, które wydaje sekretarjat Lutni.

— **VII (przedostatnia) Niedziela Kameralna** w Związku Literatów odbędzie się 11 maja punktualnie o godz. 8 wiecz. Prócz kwartetu fortepianowego Beethovena zawiera program dwa niewykonywane dzieła młodych kompozytorów polskich: kwartet smyczkowy Nr 1 Tadeusza Szeligowskiego i sekstet smyczkowy Jerzego Lefelda. Wykonawcami będą obok zwykłego zespołu (prof. Kimontt-Jacynowa, prof. Sołomonow, Szapsaj, kplm. Salnicki i prof. Tchorz) pp. Budowniczy i Katz. Prócz abonentów wstęp mają goście, którzy przy wejściu zaopatrzą się w karty wstępu.

UNIWERSYTECKA

— **Promocje.** W środę dnia 7 b. m. o godz. 13-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyły się promocje na doktora wszechnauk lekarskich następujących osób: 1) Krygiera Chila i 2) Pietkiewicza Józefa.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Przerejestracja członków Chrześc. Zw. Zaw. Piekarzy** w Wilnie będzie trwać do 15 maja r. b.

Członek, który do tego terminu nie zgłosi się do sekretarjatu Związku — będzie uważany za ustępującego ze Związku. Sekretarjat czynny codziennie oprócz świąt od godz. 10 rano do 2 pp. i od 6 do 8 wiecz.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie Rady Wojewódzkiej** jak się dowiadujemy zostało przeniesione z 10-go b. m. na 12 b. m. o godz. 10. Porządek dzienny będzie zachowany ten sam.

— **Polskie Towarzystwo Neofilologiczne.** Zebranie Towarzystwa odbędzie się w Gimnazjum im. Słowackiego w sobotę 10 maja b. r. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i referat d-ra Doubka „O powstaniu niemieckiego języka literackiego".

— **Z ramienia Wileńskiego Towarzystwa Eugenicznego** odbędą się następujące odczyty 1) w lokalu Poradni Towarzystwa, Żeligowskiego 4 w dniu 8 b. m. o godz. 18 odczyt kpt. Zygmunta Tymańskiego na temat „Psychologja przestępcy", 2) w lokalu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego, ul. Mickiewicza 13 w dniu 11 b. m. o godz. 12 w poł. odczyt mjr. Adama Kozłowskiego na temat „Rola oficera jako wychowawcy i nauczyciela", 3) w lokalu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w dniu 18 b. m. o godz. 12 w poł. odczyt kpt. dypl. Ulanickiego „O zawodzie oficera". Wstęp bezpłatny.

RÓŻNE

— **Wileńskie T-wo Ogrodnicze komunikuje,** iż przystąpiło do organizacji ogródków działkowych. Na placu na Sołtaniszkach, udzielonym przez Magistrat rozplanowano już 29 działek z placem zabawowym dla małych dzieci. Każda działka zawiera 300 mtr. kw. Działkowicze korzystać będą z fachowej pomocy i rad inspektorów T-wa Ogrodniczego.

Wszelkich informacyj udziela jak również przyjmuje zapisy na pozostałe działki w cenie 25 zł. (za działkę) instruktor T-wa Ogrodniczego codziennie od g. 10 do 2-ej w lokalu Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych przy ul. Sierakowskiego oraz Zarząd organizacji ogródków — ul. Orzeszkowej 11 od godz. 11 do 1-ej.

W tygodniu bieżącym z powodu prac przy uprawie działek, instruktorka T-wa Ogrodniczego dyżurować będzie na wymienionych działkach codziennie od g. 16-ej do 18-ej.

— **Święto Kurban Bajramu.** 9, 10, 11 i 12 maja muzułmanie obchodzą święto Kurban Bajramu. Nabożeństwo w meczecie w dniu 9 maja rozpocznie się o godz. 9 rano.

— **Wyścigi konne.** W najbliższą niedzielę t. j. dnia 11 b. m. na torze wyścigowym w Pośpieszce rozpoczną się wyścigi konne, urządzone przez Wileńskie Towarzystwo Hodowli Koni. Dni wyścigowych będzie 8. Suma nagród rozegranych wyniesie 65.000 złotych. Największą będzie nagroda 10.000 zł. w biegu Steeple Armji. W czasie wyścigów odbędą się konkursy hippiczne, konkurs parami i bieg myśliwski.

Do wyścigów zapisano dotychczas około 70 koni z całego kraju. Reprezentowane będą stajnie: K. K. Ważyńskich, Korpusu Ochrony Pogranicza, 1 pułku ułanów krechowieckich, 27 pułku ułanów, wszystkich miejscowych pułków ułańskich, porucznika Kwiecińskiego, Daszewskiego, pułk. Karatiejewa, por. Donnera, Falewicza, por. Ignaczaka i t. d.

— **Przesunięcie terminu.** Wyznaczone na dzień 8 b. m. posiedzenie Komitetu Wykonawczego Targów Północnych w Wilnie, ze względu na wynikłe w ostatniej chwili trudności przesunięte zostało na dzień 12 b. m.

Porządek dzienny nie uległ zmianie.

— **Ciężka sytuacja przedsiębiorstw galanteryjnych.** W związku z zaostrzającym się kryzysem ekonomicznym galanteryjne przedsiębiorstwa handlowe w Wilnie przeżywają obecnie bardzo ciężki okres, gdyż popyt na galanterję ostatnio bardzo silnie zmalał. O opłakanej sytuacji kupców tej branży dowodzi fakt stałego likwidowania się przedsiębiorstw handlowych.

Podług uzyskanych przez nas u czynników miarodajnych informacyj średnio dziennie likwidują się 4 przedsiębiorstwa handlowe, z czego gros stanowią sklepy galanteryjne.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś przedstawienie zawieszone.

— **Widowiska z okazji Tygodnia Polskiej Macierzy Szkolnej.** Poczynając od piątku 9 maja w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się szereg widowisk polskich z okazji Tygodnia Polskiej Macierzy Szkolnej. W piątek 9.V. „Wielki człowiek do małych interesów" Fredry, w sobotę 10.V. po południu o godz. 3 widowisko dla dzieci i młodzieży „Cudowny pierścień" baśń Warneckiego, wieczorem o godz. 8 „Krakowiacy i Górale" opera narodowa Kurpińskiego. W niedzielę 11.V. po południu o godz. 3 „Cudowny pierścień" baśń Warneckiego, wieczorem komedja Smólskiego „Błędny bokser". Ceny miejsc na wszystkie te przedstawienia są minimalne, wynoszą bowiem od 20 do 60 groszy.

— **Występy Eugenjusza Bodo.** Najbliższą premjerą Teatru na Pohulance będzie interesująca sztuka amerykańska „Śpiewak jazzbandowy". W roli tytułowej wystąpi znakomity artysta Teatrów warszawskich Eugenjusz Bodo.

— **Teatr Miejski Lutnia.** Ostatni występ rewji wileńskiej. Dziś po raz ostatni „Figliki majowe" rewja w 15 obrazach pióra Drwicza, Mirskiego i Świętochowskiego.

— **Poranek Ejsmonda i Modrakowskiej dla dzieci.** W najbliższą niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Lutnia dla dzieci wiosenny poranek p. t. „Pójdźcie o dziatki". Cała fura opowiadań, piosenek, bajek, mówionych i śpiewanych historyjek i przygód. Opowiadać będzie własne śliczne powiastki i bajki znany poeta Ejsmond, śpiewać będzie urocza pieśniarka, wielka przyjaciółka dzieci p. Modrakowska. Na widowni będzie gwarno, wesoło i hucznie. Akompanjuje Wł. Trocki. Bilety od 50 gr. do 3 zł. 50 gr. Dla grup od 10 osób specjalne zniżki.

— **Występy Teatru Rosyjskiego z Rygi.** Jutro rozpoczynają się gościnne występy znakomitego zespołu Teatru Rosyjskiego z Rygi. Repertuar nadwyraz wartościowy zapowiada: w piątek 9.V. „Trzy siostry" Czechowa, w sobotę 10.V „Gniazdo szlacheckie" Turgieniewa, w niedzielę 11.V. „Dama kameljowa" Dumasa, w poniedziałek 12.V. „Mieszkanie Zojki" Bułhakowa, we wtorek 13.V. „Burza" Ostrowskiego. Zainteresowanie się publiczności wielkie. Pozostałe bilety w kasie zamawiań 11—9 w. bez przerwy.

— **Codzienne koncerty megafonowe w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Zarząd Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja zwrócił się do magistratu m. Wilna z prośbą o udzielenie zezwolenia na transmitowanie koncertów symfonicznych z ogrodu po-Bernardyńskiego oraz zainstalowanie tam megafonu dla nadawania koncertów radjowych.

Sprawa ta była przedmiotem dyskusji wczorajszego posiedzenia magistratu m. Wilna, który postanowił przychylić się do propozycji Polskiego Radja. W związku z tem koncerty megafonowe będą odbywały się codziennie do godz. 7-ej wiecz., w dniach zaś wolnych od koncertów symfonicznych — produkcje megafonowe będą nadawane i po godz. 7-ej wiecz.

Megafon zostanie ustawiony na balkonie teatru letniego.

Wstęp do ogrodu po-Bernardyńskiego nie będzie podlegał żadnej opłacie

— **Dziś w ogrodzie po-Bernardyńskim** o g. 20-tej wystąpi z orkiestrą symfoniczną znakomita melo-recytatorka Marja Balcerkiewiczówna, która na wczorajszej Środzie Literackiej w Związku Literatów wykonaniem utworów i bogatemi kostjumami osiągnęła wielki sukces. Orkiestrą dyryguje znany kompozytor Kazimierz Wiłkomirski, kapelmistrz Filharmonji Warszawskiej. W programie m. in. 2 poematy symfoniczno-recytacyjne; Griega „Bergliota" i Wiłkomirskiego „Jungfrau". Ceny miejsc 40 gr. ulgowe 20 gr.

RADJO

CZWARTEK, dnia 8 maja 1930 r.

11.58: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, odczyt dla gospodyń oraz koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.35: Odczyt dla maturzystów. 16.10: Progr. dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Lekcja języka niemieckiego. 17.15: Wśród książek i koncert kameralny. 18.45: Walka z gruźlicą a nauczycielstwo — odczyt 19.10: Kurs fotografji dla amatorów. 19.30: „Z przeżyć Ciotki Albinowej" monolog regjonalny. 19.55: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: Feljeton. 20.30: Koncert. 21.30: Słuchowisko „W kręgu Nieboskiej Komedji" i komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna

PIĄTEK, dnia 9 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.35: Odczyt dla maturzystów: „Polska Współczesna". 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka lekka. 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15: „Czego ludzie nie wymyślą?" — odczyt. 17.45: Koncert orkiestry dętej. 18.45: „Skrzynka pocztowa 113". 19.10: Audycja poetycka: „Wiosna w poezji". 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.0: Pogadanka muzyczna. 20.15: Festival muzyki francuskiej z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie komunikaty. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie".

Nowinki radjowe.

PRZPOMINAMY

że dzisiaj o g. 19.40 usłyszymy „Radjokronikę" d-ra Stępowskiego, oraz o g. 20.05 Przegląd filmowy.

ZWRACAMY UWAGĘ

na dzisiejszy festival melorecytacyjny znanej artystki dramatycznej M Balcerkiewiczówny transmit. z lokalu Zw. Literatów. W programie utwory Tuwima, Słonimskiego, Konopnickiej, Makuszyńskiego, Tetmajera i innych.

WALKA Z GRUŹLICĄ A NAUCZYCIELSTWO

na powyższy temat wygłosi odczyt jutro o godz. 18.45 dr. S. Bagiński.

WARTO POSŁUCHAĆ

jutrzejszy monolog regjonalny z cyklu „z przeżyć ciotki Albinowej". Zaznaczamy, że monologi regjonalne cieszą się wśród radjoodbiorców dużą popularnością.

KINA I FILMY

„BIAŁE CIENIE"
(Helios).

Niebardzo naogół uprzejmym względem „dzikich" Yankesom „zebrało się" na sentyment do pogardzanych „kolorowców". Zrobili film, w którym przedstawiają „białych" czarno a „czarnych" (ściślej — brązowych) — biało, względnie — różowo. Że jest w tem bardzo dużo słuszności, to fakt, ale pieprzyku zabawnego dodają temu — j. wiadomo, twórcy, bynajmniej delikatnością w stosunku do ludzi innej barwy skóry nie grzeszący, synowie (czy siostrzeńcy...) wujaszka Sama. Pojawienie się takiego filmu w tem właśnie środowisku jest oczywiście zjawiskiem raczej dodatniem i kto wie, może wywrze nawet pewien wpływ na będące jego tematem sprawy?

Największym walorem „Białych cieni" jest przepyszna egzotyczna natura (wspaniałe zdjęcia), na której tle ich akcja się odbywa potem doskonała reżyserja (sceny z nauką gwizdania na drzewie), potem wreszcie scenarjusz zrobiony bez większych dysonansów, z momentami bardzo pomysłowemi. Osobny artykulik trzeba byłoby poświęcić stronie etnograficznej tego filmu tak bogatej, że scenarjusz jest nią aż przeładowany, co obciąża w pewnej mierze akcję opóźniając jej tempo. Pozatem pod wieloma względami wydaje się ta etnografja mocno tu naciągnięta, fałszywy taniec, sceny z nurkami pod wodą robione z pewnością w basenie w Hollywood etc., zresztą postaram się oddać głos w tej sprawie specjaliście.

Wykonanie aktorskie zupełnie dobre (ciekawe typy „krajowców") zarówno w głównych (Raguel Torres i Monte Blue) jak i epizodycznych postaciach. Strona dźwiękowa zadawalająca; zawierała dobrą ilustrację muzyczną z powtarzającym się miłym motywem jakiejś piosenki, oraz trafne oddanie niektórych odgłosów akcji bądź w sposób naturalny, bądź przez odpowiednie akordy czy frazy muzyczne.

(sk).

OFIARY:

Ku uczczeniu Imienin p. Dyrektora Stanisława Godeckiego, Zarząd Bratniej Pomocy przy Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem im. T. Zana w Wilnie składa na Komitet Floty Narodowej 20 zł.

S. S. VAN DINE. 10)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

Na schodach od frontu rozległy się kroki i w drzwiach stanął Arnesson.

— No, więc „Kto zabił gila, gila, gila"? — zapytał z grymasem satyra.

Markham wstał zirytowany i chciał powiedzieć coś ostrego ale uczony podniósł rękę.

— Proszę o jedną chwilkę! Przyszedłem ofiarować swoje usługi w szlachetnej sprawie sprawiedliwości, ziemskiej sprawiedliwości, ma się rozumieć. Filozoficznie biorąc, taka rzecz jak sprawiedliwość nie istnieje, w przeciwnym razie źleby z nami było. Usiadł nawprost Markhama, śmiejąc się cynicznie. Faktem jest, że smutny i pośpieszny koniec Robina podziała na moją naukową wyobraźnię. Pociągający problemat — o posmaku matematycznym — równie z kikoma niewiadomemi. Otóż ja jestem genjuszem, stworzonym do rozwiązania tej zagadki.

— Jakież pan proponuje rozwiązanie? — zapytał Markham. Cenił wysoko inteligencję Arnessona i wyczuł że pod jego drwinami kryje się poważny zamiar.

— Jak dotąd nie próbowałem rozwiązać równania. Arnesson wydobył fajkę. — Ale zawsze ciągnęło mnie do wywiadowczej roboty na czysto ziemskiej płaszczyźnie. Mam teorję, że wiedza matematyczna może być z korzyścią zastosowana do drobiazgów życiowych. Nie widzę żadnej racji, dla której identyczność zbrodniarza nie mogłaby być ustalona w taki sposób, w jaki Leverrier obliczył masę i inne właściwości nieodkrytego jeszcze Neptuna, na podstawie dewiacyj w orbicie Urana. I planeta się znalazła. zła.

Urwał i nabił fajkę.

— Otóż, panie Markham, teraz nadarzyła mi się okazja zastosowania mojej teorji w brudnej praktyce. Posłużę się tą samą metodą, co Leverrier przy odkryciu Neptuna, ale w tym celu muszę mieć wszystkie dane, dotyczące nieprawidłowości w orbicie Urana. Sądzę, że obdarzycie mnie panowie zaufaniem i zakomunikujecie wszystko, czegoście się dowiedzieli. Postaram się rozwiązać dla was ten problemat z naukowego punktu widzenia. Jednocześnie pragnąłbym dowieść, że matematyka jest podstawą wszelkiej prawdy, jakkolwiek dalekiej od scholastycznych abstrakcyj. —Zapalił fajkę i oparł się o poręcz fotelu — Dobrze? Zgoda?

— Z przyjemnością — odpowiedział po krótkiem wahaniu się sędzia. Ale nie mogę przyrzec, że będę panu mówił wszystko, co wyjdzie najaw w toku śledztwa. Mogłoby być z szkodą dla sprawy.

Vance siedział z przymkniętemi oczami, pozornie znudzony zdumiewającą prośbą uczonego. Nagle ożywił się i zwrócił do Markhama.

— Wiesz, ja uważam, że powinniśmy dać panu Arnessonowi możność przetransportowania tej zbrodni na terminy matematyczne. Jestem przekonany, że użyje naszych informacyj li tylko do celów naukowych. I nigdy niewiadomo! Może nasze zwykłe mózgi tej zagadki nie rozwiążą.

Markham przystał już teraz bez wahania. Znał Vance'a i wiedział, że jego rady wypływały zawsze z gruntownego namysłu.

— A więc zgoda — rzekł. — Będziemy panu udzielać wszelkich informacyj. Czy chciałby się pan dowiedzieć czegoś...

— Narazie nie. Wiem obecnie tyle, co panowie. Po odejściu panów, rozmówię się ze służbą...

Drzwi otworzyły się i do salonu wszedł policjant umundurowany, a za nim ktoś nieznajomy.

— Ten pan chce się zobaczyć z profesorem — zameldował podejrzliwym tonem i zwróciwszy się do towarzysza, wskazał mu ruchem głowy Markhama. — To pan sędzia śledczy.

Nowoprzybyły wydawał się zakłopotany. Był to wysmukły, dobrze zbudowany, elegancki mężczyzna, lat przypuszczalnie pięćdziesięciu. Zwróciłem uwagę na młody wyraz jego twarzy, rzadkie, siwiejące włosy, ostry nos i delikatnie zarysowaną brodę. Z pod szerokiego czoła patrzyły uderzające oczy zawiedzionego i rozczarowanego marzyciela. Czaił się w nich smutek i uraza, tak jakby życie oszukało go i wyrzuciło na mieliznę, nieszczęśliwego i rozgoryczonego.

Chciał się zwrócić do Markhama, kiedy wzrok jego zatrzymał się na Arnessonie.

— Dzień dobry, panie Arnesson— rzekł spokojnym, opanowanym głosem. — Mam nadzieję, że nie stało się nic bardzo złego.

— Prosta śmierć, panie Pardee— odparł niedbale uczony. — Przysłowiowa burza w szklance wody.

Markham zmarszczył brwi.

— Czem mogę panu służyć? — zapytał.

— Obawiam się, że jestem niepożądanym gościem — usprawiedliwił się Pardee. — Jestem przyjacielem rodziny i mieszkam z drugiej strony ulicy. Zauważywszy, że stało się tu coś niezwykłego, pomyślałem że może się na coś przydam.

Arnesson stłumił chichot.

— Kochany panie, znamy się na tem! Poco to ubierać naturalną, wrodzoną ciekawość w szaty retoryki?

Twarz gościa upłynęła rumieńcem.

— Zapewniam pana, że — zaczął, ale Vance nie dał mu skończyć.

— Więc pan mieszka naprzeciwko? Czy nie obserwował pan przypadkiem tego domu w godzinach przedpołudniowych?

— Właściwie nie. Okno mego gabinetu wychodzi na 75 Street i spędziłem przy niem prawie całe rano, zajęty pisaniem. Wróciwszy po śniadaniu, zauważyłem zbiegowisko i samochody policyjne, jak również posterunek przy wejściu...

Vance przyglądał mu się kątem oka.

— Czy nie widział pan przypadkiem kogoś wchodzącego lub wychodzącego z tego domu? — zapytał.

Pardee potrząsnął wolno głową.

— Nikogo specjalnie godnego uwagi. Widziałem jak o dziewiątej przyszli dwaj młodzi ludzie, znajomi panny Dillard, i jak wyszła Beedlowa z koszykiem. Poza tem nie przypominam sobie nikogo.

— Czy widział pan którego z tych młodych ludzi wychodzącego?

— Nie pamiętam. — Pardee ściągnął brwi. — Chociaż zdaje mi się, że któryś wyszedł przez furtkę od toru, ale to tylko wrażenie.

— O jakim czasie to mogło mieć miejsce?

— Doprawdy nie mogę powiedzieć. Może w godzinę po przyjściu. Nie wiem.

— Nie przypomina pan sobie innych osób, wychodzących lub wchodzących.

— Widziałem pannę Dillard, wracającą z tennisa — o wpół do pierwszej. Ukłoniła mi się rakietą.

— I nikogo innego?

— Niestety, nie — odpowiedział z wyraźnym żalem.

— Jeden z młodych ludzi, których pan widział wchodzącego, został zamordowany — rzekł Vance.

— Pan Robin alias Ptaszek — uzupełnił z rażąco komicznym grymasem Arnesson.

— Wielkie nieba! Co za nieszczęście!—Pardee okazał szczere wstrząśnienie. — Robin? Czy nie szampion-łucznik z klubu panny Belli?

— Ten sam. Jedyny jego tytuł do nieśmiertelności.

— Biedna panna Bella! — Vance podniósł oczy, uderzony tonem tych słów. — Musiała doznać tragicznego wrażenia.

— Dramatyzuje naturalnie—rzucił Arnesson. — I policja też! Za dużo hałasu o nic. Cała ziemia jest pokryta pełzającą protoplazmą w rodzaju Robina — określoną zbiorową jako ludzkość.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, miejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-te Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski